Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna z odbiorem zł 3,60, z doręczeniem zł 5,10, zamiejscowa zł. 4,05. Zgłoszenia przyjmuje P.P.K. „Ruch". Dział Prenumeraty w Olsztynie plac Wolności 2/3, tel. 20-56. Konto w N. B. P. 110/116/1. Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

ROK V. Nr 12 (1328) B PIĄTEK, 12 STYCZNIA 1951 ROKU CENA 15 gr

Hitlerowscy generałowie i przedstawiciele sztabu Eisenhowera radzą nad odrodzeniem Wehrmachtu

Spisek magnatów Ruhry z agresorami amerykańskimi

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja zachodnio - niemiecka DPA, we wtorek rozpoczęły się w Petersbergu rozmowy między ekspertami zachodnioniemieckimi i ekspertami mocarstw zachodnich W SPRAWIE UTWORZENIA ARMII NIEMIEC ZACHODNICH.

MOSKWA (PAP). „Izwiestia" zamieszczają artykuł Polanowa o odbudowie przez Amerykanów przemysłu wojennego Niemiec Zach.

Autor stwierdza, że remilitaryzacja Niemiec Zach. odbywa się obecnie w sposób zupełnie jawny. Generałowie hitlerowscy zasiadają przy wspólnym stole obrad wraz z przedstawicielami Eisenhowera. Magnaci hitlerowscy żądają nowych kredytów na przemysł wojenny, a firmy, nie mające nic wspólnego z produkcją czołgów i armat, są bezceremonialnie rugowane z życia gospodarczego.

W ślad za konferencją brukselską, która odbyła się na rozkaz Waszyngtonu, w Hamburgu utworzono „Europejski Komitet Związku Przemysłu Niemieckiego" — wojenno - ekonomiczny sztab magnatów węgla i stali z Zagłębia Ruhry. Przemysłowiec nazistowski Fritz Berg, prezydent Zw. Przemysłu Niemieckiego, stał się tak bezczelny, że oświadczył otwarcie:

Zagłębie Ruhry dokona wszystkich koniecznych wysiłków, aby pomóc uzbrojeniu krajów zachodnioeuropejskich. Będzie się to odbywało w ścisłej współpracy z administracją planu Marshalla.

W ten sposób — kontynuuje Polanow — w pięć i pół lat od chwili, gdy zamilkły działa drugiej wojny światowej, **ZAGŁ. RUHRY STAJE SIĘ GŁÓWNYM ARSENAŁEM AGRESORÓW AMERYKAŃSKICH NA KONTYNENCIE EUROPEJSKIM** tak, jak protektorat boński ma się stać głównym dostawcą „mięsa armatniego" dla gen. Eisenhowera. Zagłębie Ruhry — podkreśla autor — staje się główną areną działalności gigantycznego superkartelu handlarzy bronią na kontynencie europejskim. Jest to agresywna klika, na której czele stoją Morganowie, Rockefellerowie i Duppontowie. Mocne nici wiążą amerykańskie kierownictwo superkartelu z jego niemieckimi uczestnikami. Wśród tych ostatnich znajduje się bankier z Kolonii — Pferdemenges, „kanclerz" Adenauer, baron Schroeder, kardynał Frings i inni. Gęsta sieć osobistych związków zjednoczyła agresorów zaatlantyckich z ich młodszymi partnerami niemieckimi.

BERLIN (PAP). Międzyministerialna Komisja Gospodarcza w Bonn powzięła decyzję w sprawie wprowadzenia ograniczeń w zużyciu surowców ważnych dla przemysłu zbrojeniowego.

Rośnie opór Niemców przeciw remilitaryzacji

NOWY JORK (obsł. wł.) — Korespondent „New York Times" z Bonn, Middleton, nadesłał do swojego dziennika depeszę, w której podkreśla „niezdecydowane" wyniki pierwszego spotkania ekspertów wojskowych Trizonii i mocarstw zachodnich. Spotkaniu temu towarzyszyła — według korespondenta — **„nierealna atmosfera,** jaka cechuje w obecnej chwili wszystkie dyskusje na temat zbrojeń niemieckich" — dodajmy, nierealna z powodu **wzrastającego oporu społeczeństwa Trizonii przeciw remilitaryzacji.**

Przeprowadzone ostatnio przez Biuro Wysokiej Komisji alianckiej badanie nastrojów społeczeństwa zachodnio-niemieckiego wykazało **ostry wzrost tendencji neutralistycznych,** szczególnie w strefie amerykańskiej.

„Wśród Amerykanów istnieją optymiści — pisze Middleton — którzy myślą, że mieszana komisja ekspertów opracuje w ciągu trzech miesięcy plan zbrojeń niemieckich, po czym plan ten zostanie przedłożony przez Adenauera parlamentowi z pewnymi szansami powodzenia. Jest jednak także wielu Niemców, którzy uważają, że w jeszcze krótszym terminie **Adenauer stanie w obliczu kryzysu politycznego,** w którym jego koalicyjny gabinet będzie miał ciężkie zadanie odparcia żądań zachowania neutralnej postawy oraz **powszechnego już niezadowolenia** wobec jego polityki gospodarczej.

Masowe protesty francuskich mas pracujących

PARYŻ (PAP). Z całej Francji nadchodzą wiadomości o dalszym rozwoju akcji protestacyjnej przeciw zbrojeniom Niemiec Zach.

Pracownicy zarządu miejskiego w Genfreville - l'Orcher, pracownicy zakładów metalurgicznych SKF, robotnicy budowlani i tysiące metalowców w Ivry złożyło podpisy. W fabryce metalurgicznej Lavalette w St. Ouen na ogólną liczbę 2.000 robotników — 1530 wypowiedziało się już przeciwko zbrojeniom niemieckim, w dep. Nord wszyscy górnicy kopalń Desjardins i Frais Marais wypełnili kartki plebiscytowe.

W St. Genie-Lavall (dep. Rhone) oraz w licznych fabrykach jedwabniczych Lyonu niemal cały personel wziął udział w plebiscycie.

Przedstawiciele organizacji demokratycznych i związków zawodowych okręgu lionskiego postanowili zorganizować strajk demonstracyjny przeciwko zbrojeniom Niemiec. Z podobną inicjatywą wystąpili działacze postępowi w Bourges i w szeregu innych miejscowości dep. Cher. Robotnicy zapory wodnej w Coirbaisse przerwali pracę protestując przeciw zbrojeniom niemieckim. Szereg rad miejskich w całej Francji napiętnował remilitaryzację Niemiec Zach. jak np. rady miejskie w St. Julen, w Clermont-Ferrand, w St. Ouen pod Paryżem, w Chateaudourle (dep. Var), w St. Aubin-sur-Loire itd.

Demonstracje w Holandii

HAGA (PAP). Masy pracujące Holandii protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. i przeciwko przyjazdowi do Europy gen. Eisenhowera. W Rotterdamie odbyła się wielka demonstracja obrońców pokoju. Uczestnicy demonstracji wyrazili kategoryczny protest przeciwko uzbrajaniu niemieckich nazistów.

Wiece protestacyjne przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. odbyły się również w Amsterdamie.

Dary dla dzieci koreańskich

W całym kraju odbywa się zbiórka darów dla dzieci koreańskich. W Warszawie coraz mniej jest rodzin, które by nie ofiarowały bucików, sweterków, odzieży, mleka w proszku, konserw itd. Na Woli zbiórką zajmują się ZMP-owcy z Państwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego. Na zdjęciu Weronika Orzechowska i Stefan Henszel magazynują zebrane dary.

Obrady Biura Światowej Rady Pokoju

GENEWA (PAP) — W Genewie rozpoczęły się 10 bm. obrady pierwszej sesji Biura Światowej Rady Pokoju pod przewodnictwem prof. Joliot Curie.

Na porządku obrad znajdują się dwa punkty:

1) Wprowadzenie w życie uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, w szczególności przeciwstawienie się remilitaryzacji Niemiec.

2) Zwołanie Światowej Rady Pokoju.

Ofiara terroru we Francji
Jan Kabaciński przybył do Warszawy

10 bm. przybył z Paryża do Warszawy Jan Kabaciński. Jan Kabaciński b. członek Ruchu Oporu we Francji, oskarżony o wykonanie wyroku na agencie gestapo, skazany został przez sąd francuski na karę śmierci. Po postanowieniu rewizji procesu i zgłoszeniu się świadków, którzy udowodnili fałszywość oskarżenia oraz wskutek wielkiej akcji masowej we Francji — Kabaciński został po pięcioletnim więzieniu ułaskawiony.

Przybyłego do Warszawy Kabacińskiego powitała na dworcu delegacja Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Strajk powszechny w Modenie w rocznicę krwawych zajść

RZYM (PAP). We wtorek od godz. 10 do godz. 18 odbył się w Modenie strajk powszechny na znak protestu przeciw zarządzeniom miejscowych władz policyjnych, które zabroniły odbycia manifestacji w rocznicę krwawych wydarzeń, podczas których policja zastrzeliła 9 stycznia 1950 r. 6 robotników modeńskich. We wszystkich fabrykach przerwano pracę. Zamknięte były wszystkie sklepy, biura i urzędy.

Również we wszystkich innych miejscowościach prowincji Emilia odbył się półgodzinny strajk dla uczczenia pamięci poległych robotników.

Członek »Komisji Koreańskiej« ONZ szmuglerem złota

NOWY JORK (Obsł. wł.) — Jak donoszą z Santiago de Chile, **poseł chilijski w Turcji, Garreton, został skreślony z listy korpusu dyplomatycznego za współudział w kontrabandzie złota.** Oficjalny komunikat w tej sprawie wydany został przez chilijskie MSZ.

Wiadomość ta jest interesująca z tego względu, iż **Garreton pełnił funkcje zastępcy członka w komisji ONZ „do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei".**

W walce o Plan 6-letni i wzmocnienie sił obozu pokoju

Wszystkie kopalnie Zagłębia Krakowskiego PODEJMUJĄ APEL WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

Na apel Alfreda Kawczyka odpowiedziały załogi wszystkich kopalń Zagłębia Krakowskiego. Dziesiątki zespołów kopalń: „Brzeszcze", „Jawiszowice", „Bierut", „Sobieski", „Jan Kanty", „Janina", „Zbyszek", „Artur" i „Krystyna" zadeklarowało znaczne podniesienie wydajności pracy.

Ponadto setki górników zgłosiło wysokie indywidualne zobowiązania przekraczania obecnych norm przeciętnie od 20 — 40 proc., a w poszczególnych wypadkach jeszcze wyżej.

Górnicy z kopalni „Bierut" Proksa i Dębicki wykonywać będą 175 proc. normy. Ponadto wszyscy sztygarzy oddziałowi i zmianowi zobowiązali się dopomóc górnikom do wykonania podjętych przez nich zobowiązań.

Czołowy górnik kopalni „Brzeszcze", Korbel, który zobowiązał się do wykonania 170 proc. normy powiedział:

„Zwiększając jeszcze bardziej wydajność naszej pracy u progu drugiego roku Planu 6-letniego przyczyniamy się również do wzmocnienia sił obozu pokoju. Załoga naszej kopalni z honorem zrealizuje podjęte zobowiązania, aby wyrazić w ten sposób uznanie dla Rządu za troskliwą opiekę nad górnikami i wzrastający dobrobyt mas pracujących".

Przemysł lekki obniża koszty własne

W Min. Przemysłu Lekkiego odbyły się dwie konferencje, na których przedyskutowano możliwości i sposoby obniżenia kosztów własnych i podniesienia rentowności zakładów. Pierwsza konferencja dotyczyła grupy przemysłów mineralnych, a więc szklarsko - ceramicznego, cementowego i drzewnego. Na drugiej konferencji przedyskutowano zagadnienia związane z pracą przemysłów włókienniczych, przemysłu skórzanego, papierniczego i roszarniczego.

W wyniku dyskusji stwierdzono, że ustalone dla tych działów przemysłu limity zużywania surowców mogą być obniżone.

Obniżkę kosztów własnych realizować się będzie przez ścisłe ustalanie norm zużycia surowców, rozpowszechnienie najbardziej racjonalnych recept produkcji w oparciu o doświadczenia fabryk przodujących, przez jak najszersze wprowadzanie w życie usprawnień i pomysłów racjonalizatorskich, oraz przez szkolenie personelu.

Będzie się również dążyć do zastępowania surowców importowanych surowcami krajowymi.

Pracownicy poligraficzni przekraczają nowe normy

Nowe słuszne mierniki pracy, które podobnie jak w przemyśle metalowym wprowadzone są w przemyśle poligraficznym, mobilizują załogi do wydajniejszej pracy, lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń technicznych oraz wpływają na rozwój współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Pracownicy poligraficzni nie tylko wykonują swe zadania produkcyjne, ale w znacznym stopniu przekraczają nowe normy pracy.

W Gdańskich Zakładach Graficznych, gdzie 1 bm. rozpoczęto prace na nowych normach, średnia wydajność pracy załogi wzrosła o 20 proc. W zakładach tych szczególnie wyróżniają się pracownicy zecerni, którzy uzyskują przeciętnie 125 proc. nowej normy.

Wysoko przekraczają nowe normy także pracownicy zakładów poligraficznych w Bydgoszczy. Przodujące miejsce zajął ob. Chyciński, który jako introligator wykonuje normę w 140 proc.

Nowa wielka fabryka uruchomiona przed terminem

W ostatnich dniach uruchomiona została wielka fabryka celulozy i surowców do produkcji włókien sztucznych.

Okupant wywiózł wszystkie maszyny z dawnej fabryki i zburzył całkowicie zabudowania fabryczne. Na interwencję najbardziej aktywnej grupy spośród byłych robotników fabryki ministerstwo zdecydowało się na szybką odbudowę zakładów.

Plan przewidywał uruchomienie fabryki na lipiec 1951 r. Zapał, z jakim pracowali robotnicy i ludność okoliczna przy budowie fabryki przyśpieszył otwarcie zakładu o 6 miesięcy i 14 dni przed przewidzianym terminem.

80 - 100 km w ciągu 8 dni

Zwycięski pościg wojsk ludowych

Odwrót interwentów na linię Pusanu?

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu: Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej opublikowało 9 bm. komunikat, w którym stwierdza: oddziały armii ludowej i ochotnicy chińscy kontynuują natarcie na całym froncie. Nacierające wojska armii ludowej i ochotnicy chińscy wyzwolili: na zachodnim odcinku frontu — Suwon, na centralnym — Henson, Wondżu, na wschodnim wybrzeżu — Kannyn.

PEKIN (PAP). Korespondent agencji Nowych Chin donosi, że w 8 pierwszych dniach stycznia koreańskie wojska ludowe i oddziały ochotników chińskich zadały nieprzyjacielowi poważne straty i posunęły się na całym froncie o 80 do 100 km na południe. W walkach w tym okresie poległo, odniosło rany lub dostało się do niewoli ponad 10 tysięcy nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów.

Po zdobyciu Seulu wojska ludowe posunęły się o 50 kilometrów na południe.

NOWY JORK (PAP). W depeszy, omawiającej przebieg walk o Wondżu, które trwały 4 doby, korespondent agencji „Associated Press" pisze: „W toku walk o Wondżu wojska amerykańskie i południowo - koreańskie poniosły wielkie straty. Otoczony został i całkowicie rozbity batalion francuski. Wojska północno - koreańskie wyzwalając Wondżu przecięły główną linię zaopatrzeniową oddziałów VIII armii gen. Ridgeway'a"

Korespondent przyznaje, że zdobycie Wondżu przez armię ludową ma wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju wydarzeń na froncie w Korei.

MOSKWA (PAP). Drogi odwrotu interwentów amerykańskich — pisze „Komsomolskaja Prawda" — usiane są trupami ludności koreańskiej. Na miejscu Seulu, który liczył blisko półtora miliona ludności pozostały jedynie szkielety gmachów. W całym mieście oraz jego okolicach znaleziono tysiące trupów mieszkańców, rozstrzelanych przez bandytów amerykańskich i lisynmanowskich.

Interwenci liczyli na to, że przy pomocy straszliwych bestialstw i znęcania się nad spokojną ludnością koreańską zdołają złamać ducha bojowego armii ludowej i wolę narodu koreańskiego do walki z zaborcami. Lecz przeliczyli się. Mimo ostrej cenzury wprowadzonej przez Mac Arthura, amerykańscy imperialiści nie są w stanie ukryć swych klęsk. Według informacji tokijskiego korespondenta agencji „France Presse", W SZTABIE GEN. MAC ARTHURA POWZIĘTO JUŻ DECYZJĘ COFNIĘCIA SIĘ NA LINIĘ PUSANU — pisze w zakończeniu „Komsomolskaja Prawda".

Zbrodniczy rozkaz interwentów

NOWY JORK (PAP). Prasa donosi o nowym, zbrodniczym rozkazie dowództwa amerykańskiego w Korei. Lotnicy piątej formacji lotniczej otrzymali rozkaz strzelania do wszystkich Koreańczyków na północ od linii frontu bez względu na to, czy będą w mundurach, czy też w ubraniach cywilnych.

Rozkaz ten niesie śmierć tysiącom uchodźców koreańskich, którzy wypędzeni zostali ze swych siedzib przez cofające się wojska napastników i nie zdążyli jeszcze powrócić do domów.

NOWY JORK (PAP). Pełniący obowiązki sekretarza generalnego ONZ — Oven — zakazał wyświetlenia w siedzibie ONZ filmu krótkometrażowego, ilustrującego zbrodnie wojsk amerykańskich i lisynmanowskich w Korei. Film ten jest w posiadaniu delegacji radzieckiej która na posiedzeniu Komisji Politycznej przedstawiła wniosek wyświetlenia go na forum ONZ.

Bułgaria i Albania protestują w ONZ przeciwko prowokacjom greckim

NOWY JORK (PAP). P. o. sekretarza generalnego ONZ — Oven — otrzymał trzy pisma od rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej i jedno pismo od rządu Albańskiej Republiki Ludowej, w których rząd grecki oskarżony jest o pogwałcenie terytorium Bułgarii i Albanii.

Dwie skargi bułgarskie oskarżają rząd grecki o to, że 13 grudnia samolot grecki pogwałcił bułgarską granicę powietrzną około wsi Gorni-Urusu i że 10 żołnierzy greckich porwało 27 listopada bułgarskiego żołnierza służby pogranicznej w czasie napaści na bułgarski posterunek w okolicach Liwiakowo. Trzecia skarga bułgarska stwierdza, że w okresie od 17 listopada do 22 listopada samoloty greckie 5-krotnie pogwałciły bułgarską granicę powietrzną.

Skarga podkreśla, że tego rodzaju systematyczne prowokacje, dokonywane przez greckich monarcho - faszystów, skierowane są przeciw pokojowi.

Skarga albańska wskazuje, że samoloty greckie w okresie od 8 do 11 grudnia 3-krotnie pogwałciły albańską granicę powietrzną.

Skarga wyraża energiczny protest przeciwko tym niekończącym się aktom prowokacyjnym i oskarża rząd grecki o to, że działa w charakterze „narzędzia anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych i imperialistów".

Całkowita likwidacja analfabetyzmu nastąpi w Polsce w r. b.

Posiedzenie Prezydium i Głównej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem, które odbyło się 10 bm., poświęcono omówieniu planu pracy na 1951 r., rok ostatecznej i całkowitej likwidacji analfabetyzmu w Polsce.

Plan pracy przewiduje kilka stopniowych etapów likwidacji analfabetyzmu.

W celu zapewnienia pełnej i terminowej realizacji planu zlecono komisjom społecznym na wszystkich szczeblach opracowanie konkretnych projektów likwidacji analfabetyzmu na własnym terenie.

Szczególny nacisk położono na masowy i powszechny charakter nauczania indywidualnego, na premiowanie wyróżniających się w pracy uczniów i nauczycieli oraz popularyzowanie osiągnięć najlepszych metod pracy w specjalnie wydawanym biuletynie.

Gazetki ścienne we wszystkich zakładach pracy prowadzić będą szeroką akcję popularyzacji tych zagadnień, którą podejmie również radio, film i prasa.

Kto finansuje hitleryzację Niemiec Zachodnich

BERLIN (Obsł. wł.) — Dziennik „Frankfurter Rundschau" donosi, że sumy zebrane wśród bankierów i przemysłowców Trizonii na tzw. **„fundusz Adenauera"**, utworzony w 75-lecie urodzin „kanclerza", przekazane zostały bankowi Oppenheima w Kolonii.

Bank ten jest własnością osławionego **Pferdemengesa,** który finansuje **neofaszystowską organizację „pierwszy legion".** Organizacja ta współpracuje ze swej strony z kierownictwem reakcyjnego „związku młodzieży niemieckiej".

Wg „Berliner Zeitung", „związek młodzieży niemieckiej" otrzymał ostatnio od amerykańskiego trustu Coca-Cola **7 mil. mrk na prowadzenie akcji terrorystycznej przeciwko bojownikom o pokój.**

Śmierć Sinclaira Lewisa

RZYM (Obsł. wł.) — Znany pisarz amerykański **Sinclair Lewis,** laureat nagrody Nobla, zmarł w Rzymie, w wieku 65 lat.

Krytyka polityki Trumana w prasie amerykańskiej

NOWY JORK (PAP). Na łamach prasy amerykańskiej ostatnio znacznie wzmogła się krytyka polityki zagranicznej rządu USA. Dzienniki piszą, że Trumanowi nie należy zezwalać na wysyłkę wojsk amerykańskich za granicę bez zgody Kongresu.

Nawet prasa Hearsta, która widocznie wyciągnęła pewne nauczki z klęski w Korei, zaczyna domagać się rewizji polityki zagranicznej USA. „New York Journal and American" pisze:

„Najcięższą prawdopodobnie nauczką, jaką Amerykanie będą musieli wyciągnąć z niedorzecznej awantury wojennej w Korei jest to, że kraj nasz nie może zezwalać na dalsze naruszanie konstytucji bez ściągnięcia na siebie katastrofy".

Rząd angielski usiłuje realizować
program agresji Trumana
Rozbieżności na konferencji londyńskiej

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda", komentując toczącą się od kilku dni w Londynie konferencję premierów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, podkreśla, że zgodnie z doniesieniami prasy angielskiej głównym celem konferencji ma być wzmożenie „wysiłku zbrojeniowego" wszystkich krajów Imperium Brytyjskiego oraz zamanifestowanie ich „jedności" w obliczu wzrastającej penetracji kapitału amerykańskiego do kolonii i dominiów brytyjskich.

Jednakże już w pierwszych dniach obrad zarysowały się poważne sprzeczności między poszczególnymi członkami tzw. Wspólnoty Narodów, a zwłaszcza między Indiami a Pakistanem, którego premier nie przybył na otwarcie konferencji, protestując w ten sposób przeciwko niewłączeniu do porządku obrad — na żądanie Indii — sprawy Kaszmiru. Poza tym Pakistan domaga się zniesienia imperialnych ceł preferencyjnych, które dla Imperium Brytyjskiego są jednym z najważniejszych środków walki przeciwko penetracji amerykańskiej na rynki brytyjskie.

Podkreślając, że konferencja imperialna rozpoczęła się pod znakiem oszczerczego antyradzieckiego przemówienia Attlee „Prawda" pisze, że jednym z głównych zadań, które rząd angielski stawia przed konferencją, jest realizacja programu agresji, opracowanego przez Trumana i Attlee w czasie rokowań waszyngtońskich.

Realizacja tych planów napotyka jednak na wielkie trudności. Widać to na przykładzie ustosunkowania się członków Imperium Brytyjskiego do Chińskiej Republiki Ludowej: Anglia, Indie, Pakistan i Cejlon nawiązały stosunki dyplomatyczne z Chińską Republiką, podczas gdy Kanada, Australia, Nowa Zelandia i Unia Południowo - Afrykańska dochowuje wierności tzw. „polityce nieuznawania". Podobne rozbieżności istnieją również w wielu innych ważnych zagadnieniach.

Zrozumiałe jest — kończy „Prawda" — że przy takich rozbieżnościach w polityce wszelkie wysiłki zmierzające do wzmocnienia chwiejącego się, rozdzieranego wewnętrznymi sprzecznościami gmachu Imperium Brytyjskiego skazane są na fiasko.

LONDYN (PAP). Sprawozdawca dziennika „Yorkshire Post" pisze, że jednym z zagadnień omawianych przez konferencję premierów krajów Wspólnoty Brytyjskiej jest sprawa znalezienia źródeł dla pokrycia kosztów narzuconego Anglii przez Stany Zjednoczone olbrzymiego programu zbrojeń.

Premierzy dominiów brytyjskich nie zdradzają zbytniej chęci włączenia się do szaleńczego wyścigu zbrojeń, rozpętanego przez amerykańskie koła rządzące. Na tym tle doszło do poważnych różnic zdań na konferencji.

OBRADY
Koreańskiej Partii Pracy

PEKIN (PAP). W dn. 21 — 23 grudnia ub. r. odbyły się obrady III plenum KC Koreańskiej Partii Pracy. Referat o obecnej sytuacji i bieżących zadaniach wygłosił gen. Kim Ir-sen. Referat o zjednoczeniu związków zawodowych Północnej i Południowej Korei wygłosił Pak-Hen-en.

Plenum wysłało telegramy powitalne do Józefa Stalina i przewodniczącego KC Komunistycznej Partii Chin — Mao Tse-tunga.

Wzmaga się ruch
w obronie pokoju

PEKIN (PAP). 6 bm. utworzono oddział Chińskiego Komitetu Obrony Pokoju Powszechnego i walki przeciwko agresji amerykańskiej w centralnych i południowych Chinach.

MEKSYK (PAP). W Meksyku odbył się wielki wiec, zorganizowany przez Hiszpański Komitet Obrońców Pokoju, na którym delegaci na Kongres Warszawski — dr Giral i Roces— złożyli sprawozdanie z obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

LONDYN (PAP). W końcu grudnia ub. roku odbyła się w Kolombo II Ogólnocejlońska konferencja obrońców pokoju. Przed konferencją, w której brało udział przeszło 1.500 delegatów, cejlońscy bojownicy o pokój przeprowadzili ożywioną działalność na całej wyspie, wyjaśniając cele ruchu obrońców pokoju i znaczenie uchwał Kongresu Warszawskiego.

PRZEDTERMINOWE DOSTAWY ZBOŻA
w akcji planowego skupu na rok 1950|51
Rośnie ruch współzawodnictwa między gromadami

W planowym skupie zboża wiele województw zrealizowało do końca grudnia r. ub. z nadwyżką plany półroczne na rok gospodarczy 1950-51. W całym kraju aparat skupu i społeczne trójki gromadzkie uaktywniają działalność, by całość planu rocznego wykonać w terminie. Liczne wsie zwożą zboże zbiorowo i manifestacyjnie. Rozszerza się współzawodnictwo między gromadami o terminową odstawę zboża. Wypadki wstrzymywania się z wykonaniem zobowiązań przez bogaczy spotykają się ze zdecydowaną postawą opinii gromadzkiej, która przełamuje opór kułacki.

Oprócz chłopów woj. rzeszowskiego, którzy do końca grudnia ub. roku wykonali w 107 proc. roczny plan gospodarczy 1950-51, najwyższe przekroczenie półrocznego planu dostaw zboża osiągnęły woj.: krakowskie — (189 proc.), gdańskie — (134 proc.), katowickie — (128 proc.) oraz olsztyńskie — (110 proc.).

Najsłabiej przebiegało wykonanie półrocznego planu w woj.: koszalińskim, łódzkim, warszawskim i białostockim.

W woj. wrocławskim przoduje powiat Jelenia Góra, który z dużą nadwyżką wykonał plan dostaw na rok gospodarczy 1950-51. Najwyższe przekroczenie planu miesięcznego uzyskała gromada Pilczyce, wykonując 333 proc. planu.

Jednorazowa odstawa zorganizowana przez chłopów pow. wrocławskiego przyniosła 346 ton zboża.

W woj. szczecińskim chłopi z gromady Rarzębowo wykonali ostatnio plan miesięczny w 462 proc., grom. Dobiszewo — w 217 proc.

Dokumentując solidarność z masami pracującymi miast w walce o wykonanie zadań Planu 6-letniego, chłopi woj. katowickiego często dostarczają zboże zbiorowo i manifestacyjnie.

Z gminy Kamienica w pow. bielskim chłopi dostarczyli poważne ilości zboża na dziesiątkach udekorowanych wozów.

Do punktu skupu w miejscowości Skała, pow. olkuski, woj. krakowskie mało i średniorolni chłopi dostarczyli jednocześnie zboże na 80 furmankach.

W terminowej odstawie zboża dają przykład niejednokrotnie członkowie spółdzielni produkcyjnych. I tak np. w woj. wrocławskim spółdzielcy z Witowic wykonali już roczny plan w 190 proc., członkowie spółdzielni produkcyjnej Janków — w 178 proc. i Kalinowa — w 140 proc.

W wielu gromadach, które wykonały już roczny plan dostaw, chłopi podejmują nowe zobowiązania. M. in. we wsi Lubowidz, pow. Lębork, woj gdańskie, małorolni Czarkowski, Hrycyk, Urbański i Kwaśniak zobowiązali się odstawić dodatkowo po 100 kg zboża.

Współzawodnictwo o terminowe odstawy zboża pomyślnie rozwija się m. in. w woj. bydgoskim, gdzie objęło ponad 1.600 gromad. Przodują gromady pow. toruńskiego.

Masy pracujących chłopów coraz powszechniej uświadamiają sobie, że wstrzymywanie się bogaczy z odstawą nadwyżek zbożowych nosi cechy złośliwego, a często wrogiego oporu. Charakterystyczny jest przykład bogacza Dobrowolskiego z gminy Mędrzechów w woj. krakowskim, który z wyznaczonych przez „trójkę" gromadzką 47 kwintali zboża odstawił dotychczas zaledwie 18 kwintali, podczas gdy chłop Janusz, gospodarujący na 5 ha, odstawił 15 — zamiast 8 kwintali, a małorolny Malec — 4,5 kwintala, zamiast wyznaczonych przez „trójkę" 2 kwintali.

Prof. Sierpiński
członkiem - korespondentem
Niemieckiej Akademii Nauk

10 bm. odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu członka - korespondenta Niemieckiej Akademii Nauk w Berlinie profesorowi matematyki na Uniwersytecie Warszawskim prezesowi TNW dr W. Sierpińskiemu.

Mianowanie prof. Sierpińskiego członkiem-korespondentem Niemieckiej Akademii Nauk — podkreślił min. Rapacki wręczając prof. Sierpińskiemu dyplom — jest nie tylko wyrazem uznania dla wybitnych zasług nestora matematyki polskiej, lecz równocześnie aktem, świadczącym o więzi istniejącej między nauką polską a nauką Niemiec demokratycznych.

W 5 rocznicę proklamowania
Albańskiej Republiki Ludowej

TIRANA (PAP). Naród albański uroczyście obchodzi 11 stycznia br. 5 rocznicę proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej.

Święto to stało się okazją do podsumowania wielkich osiągnięć narodu albańskiego we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego, uzyskanych dzięki bezinteresownej pomocy Zw. Radzieckiego, dzięki braterskiej współpracy z krajami demokracji ludowej.

W pierwszym półroczu 1950 r. wartość produkcji przemysłu górniczego wzrosła o 159 proc. w porównaniu z 1949 r. Obroty towarowe w handlu państwowym wzrosły o 114,5 proc., a w handlu spółdzielczym—o 145 proc. Obszar zasiewów w roku gospodarczym 1949/50 wzrósł o 103 proc. w porównaniu z 1948/49, a powierzchnia kultur technicznych wzrosła o 151 proc. Rolnictwo albańskie wyprodukowało 14 razy więcej bawełny i 130 proc. więcej kukurydzy niż w 1949 r.

W okresie realizacji dwuletniego planu gospodarczego, liczba rolniczych spółdzielni produkcyjnych w Albanii wzrosła o 50 proc. Szerokie zastosowanie najnowszych zdobyczy agrobiologii radzieckiej, zwiększyło kilkakrotnie urodzajność kultur zbożowych.

Poważne sukcesy osiągnął naród albański w dziedzinie budownictwa. Na szeroką skalę rozwinęło się budownictwo ośrodków przemysłowych: kombinatu włókienniczego im. Stalina, kombinatu cukrowniczego i wielkich zakładów przemysłu drzewnego w Elbasanie. Równocześnie prowadzone są prace nad rekonstrukcją i rozbudową istniejących fabryk i zakładów przemysłowych. Prace przy budowie wielkiej elektrowni wodnej w Selit — jednej z największych inwestycji 2-letniego planu gospodarczego, dobiegają końca. Poważną pomoc przy budowie tej elektrowni okazują robotnikom albańskim inżynierowie radzieccy.

W roku ub. w ośrodkach przemysłowych kraju zbudowano 237 nowych domów mieszkalnych dla robotników i ich rodzin.

Eisenhower usłyszał głos prawdziwej Francji
Francuzi walczą i będą walczyli przeciw polityce szaleństwa i zbrodni

PARYŻ (PAP). Strajk patriotyczny w Paryżu, w ub. wtorek, przeciwko obecności gen. Eisenhowera, miał wspaniały przebieg — stwierdza komunikat komitetów akcji patriotycznej, które organizowały manifestacje.

O godz. 11 w przeszło 1000 fabrykach okręgu paryskiego odbywały się wiece i zebrania pod znakiem jak najszerszej jedności. W wielu wypadkach 100 proc. pracowników przerwało pracę na okres od 15 minut do 24 godzin. Strajkowali wszyscy pracownicy zakładów budowlanych, gazowni i elektrowni, prawie wszyscy metalowcy, kolejarze, pocztowcy i pracownicy zakładów użyteczności publicznej.

Akcja protestacyjna i strajkowa miała szczególnie wspaniały przebieg w robotniczych dzielnicach Paryża oraz w fabrycznych miejscowościach podparyskich — Gennevilliers, St. Ouen, St. Denis, Issy les Moulineaux, Clichy, Juvisy, Choisy le Roi i innych. W St. Denis strajkowało 85—100 proc. robotników fabryk metalurgicznych Aster, Roser, fabryki wagonów sypialnych itd. W St. Ouen pracownicy samorządowi odbyli 24-godz. strajk.

W wielu dzielnicach Paryża i na przedmieściach kupcy zamknęli sklepy. W dzielnicy łacińskiej studenci zebrali się w Sorbonie, gdzie zorganizowano wiece, w czasie których zebrano wiele podpisów w ramach plebiscytu narodowego przeciwko zbrojeniom Niemiec zach. W Ecole Normale za zgodą profesorów i studentów, zawieszono na wtorek wykłady na znak protestu przeciwko obecności Eisenhowera w Paryżu.

Korespondenci „L'Humanite" donoszą o poważnych rozmiarach akcji protestacyjnej na terenie dep. Seine et Oise. W Bezon, Wersalu, St. Cyr, Rueil, Corbeil i w innych robotniczych miastach departamentu zanotowano kilkugodzinne przerwy w pracy. W wielu wypadkach 100 proc. personelu wzięło udział w akcji.

Na marginesie wtorkowych wypadków w Paryżu „L'Humanite" pisze: „Eisenhower usłyszał głos prawdziwej Francji. Mógł zdać sobie sprawę, że Francuzi nie mają zamiaru walczyć w obronie „cywilizacji napalmu" (substancje zapalające, zrzucane przez interwentów amerykańskich na miasta koreańskie — Przyp. Red.) pod rozkazami generałów hitlerowskich, lecz walczą i będą walczyli przeciwko polityce szaleństwa i zbrodni, którą Eisenhower ma uprawiać w Europie.

Naród włoski pragnie pokoju

RZYM (PAP). Przybycie Eisenhowera do Europy i zapowiedź jego przyjazdu do Rzymu wywołały we Włoszech liczne manifestacje protestacyjne.

Na Sycylii górnicy kopalni siarki w Ragusa przerwali na znak protestu pracę na pół godziny. W tym samym mieście odbyła się też wielka manifestacja protestacyjna z udziałem tysięcy bojowników o pokój.

Mieszkańcy Neapolu wysłali setki listów protestacyjnych do włoskiego Min. Obrony, podkreślając swą decyzję obrony pokoju. Studenci Uniwersytetu w Neapolu wysłali do ministra Obrony Pacciardi'ego list, w którym oświadczają, że nie będą służyć w wojsku pod rozkazami obcego generała.

Komitet Obrońców Pokoju w Perugii w imieniu 227 tys bojowników o pokój tej prowincji wysłał do Eisenhowera telegram, w którym stwierdza, że naród pragnie pokoju, protestuje przeciw remilitaryzacji Niemiec i utworzeniu armii agresywnego bloku atlantyckiego.

W Mediolanie w fabryce samochodów „OM" w stalowni „Motomeccanica" i w innych zakładach odbyły się strajki protestacyjne

Wspaniały rozwój
gospodarki bułgarskiej

SOFIA (PAP). W 1950 roku, w drugim roku planu 5-letniego, naród bułgarski osiągnął nowe, wspaniałe sukcesy na froncie gospodarczym. Plan produkcji przemysłowej został wykonany w 100,3 proc. Wydajność pracy w zakładach min. przemysłu wzrosła w porównaniu z 1949 r. o 18,3 proc.

Ubiegły rok był rokiem zasadniczego przełomu w rozwoju gospodarki rolnej, okresem masowego wstępowania chłopów biednych i średniorolnych do rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

W 1951 r. zakres produkcji przemysłowej wzrośnie w porównaniu z 1950 r. o 22,1 proc, a globalna produkcja rolnictwa — o 44,5 proc.

Prasa USRR
o życiu i osiągnięciach Polski

MOSKWA (PAP). Prasa radzieckiej Ukrainy poświęca wiele uwagi osiągnięciom Polski Ludowej na polu budownictwa podstaw socjalizmu.

M. in. czasopismo społeczno-polityczne „Suczasne i Majbutne" opublikowało artykuł przewodniczącego CRZZ — W. Kłosiewicza pt. „Naród polski walczy o wykonanie Planu 6-letniego" oraz artykuł min. Dąb-Kocioła pt. „Wieś polska na nowych drogach". Czasopismo zamieszcza również przegląd osiągnięć współczesnej historiografii polskiej oraz podaje przykłady pomocy, jakiej udzielają w tej dziedzinie historykom polskim ich koledzy radzieccy.

19 miliardów rubli
na ubezpieczenia społeczne
w ZSRR

MOSKWA (PAP). Rząd radziecki, w trosce o poprawę bytu mas pracujących, zwiększa co roku państwowy budżet ubezpieczeń społecznych.

W r. ub. na ubezpieczenia społeczne wyasygnowano ponad 19 miliardów rubli. Dwa miliardy rubli wydatkowano na potrzeby robotników stolicy radzieckiej.

Ponad 100 tys. mieszkańców Moskwy otrzymało bezpłatne skierowania do sanatoriów i domów wypoczynkowych, zaś około 308 tys. dzieci pracowników stołecznych zakładów przemysłowych spędziło wakacje na obozach letnich, zorganizowanych przez zw. zaw.

DYNAMIZM SOCJALIZMU

W PRAWDZIE nie rozporządzamy jeszcze pełnymi cyframi z wykonania ostatniego roku powojennej 5-latki Stalinowskiej, jednak jest więcej niż pewne, że ten wielki program gospodarczy, program, który cechuje nie tylko wszechstronne lecz i niebywałe tempo rozwojowe wszystkich dziedzin gospodarczych, został podobnie, jak i wszystkie pięciolatki przedwojenne, wykonany przedterminowo i ze znaczną nadwyżką. Wystarczy bowiem przytoczyć opublikowane już dane, dotyczące kilku podstawowych gałęzi produkcji przemysłowej i to tych gałęzi, które miały zadania najtrudniejsze, plany najbardziej napięte, aby się przekonać, że one właśnie wykonały przed terminem Plan 5-letni i przyniosły gospodarce radzieckiej ogromną produkcję ponadplanową.

Tak więc przemysł węglowy wykonał plan ostatniego roku 5-latki na 20 dni przed terminem i dostarczył państwu do końca 1950 r. — 14 milionów ton węgla ponad plan. DZIŚ PRZEMYSŁ WĘGLOWY ZSRR POD WZGLĘDEM ILOŚCI WYDOBYCIA ZAJMUJE DRUGIE MIEJSCE NA ŚWIECIE, wyprzedzając bardzo znacznie europejskie kraje kapitalistyczne. POD WZGLĘDEM ZAŚ MECHANIZACJI PRACY, przemysł ten zajmuje bezapelacyjnie PIERWSZE MIEJSCE wśród innych państw świata.

Ogromne tempo rozwojowe zyskał radziecki przemysł naftowy, dając ponadplanową produkcję w ilości 2 mil. 200 tysięcy ton ropy naftowej. Również i ten przemysł, pod względem metod eksploatacyjnych szybów naftowych zajmuje obecnie przodujące miejsce na świecie, a to dzięki najnowocześniejszym metodom, zapewniającym pełne wydobycie rezerwy ropy naftowej z głębi ziemi do końca całkowitej eksploatacji szybów.

RÓWNIEŻ przedterminowo i ze znaczną nadwyżką wykonał ostatni rok Planu 5-letniego radziecki przemysł energetyczny. Elektrownie ZSRR zakończyły 22 grudnia ub. r. roczny plan w zakresie produkcji energii elektrycznej, dając do końca roku ponadplanową produkcję blisko 5 mild. KW godzin energii elektrycznej. Wzrost produkcji energii elektrycznej w r. 1950 w porównaniu z okresem przedwojennym wynosi ponad 70 proc.

Wreszcie tak ważna gałęź produkcyjna, jaką jest radziecki przemysł hutniczy może się poszczycić wynikami i tempem rozwojowym, nie mającym sobie równych. Oto w r. 1950 hutnicy radzieccy wyprodukowali PONAD PLAN 2 mil. 200 tys. ton stali, 2 mil. 630 tys. ton walcówki i 440 tys. ton rur żelaznych.

Wymowa tych cyfr występuje z całą wyrazistością jeśli porównamy je z naszą produkcją przemysłu metalowego przed wojną. Oto TYLKO PONADPLANOWA RADZIECKA PRODUKCJA STALI W R. 1950 BYŁA O PRZESZŁO 50 PROC. WYŻSZA OD CAŁOROCZNEJ PRODUKCJI W POLSCE W LATACH 1937—1938.

Osiągnięcie takiego tempa rozwoju produkcji hutniczej w ZSRR stało się możliwe dzięki usprawnieniu eksploatacji wielkich pieców i pieców martenowskich, udoskonaleniu procesów technologicznych oraz szerokiemu zastosowaniu przodujących metod pracy. Czynniki te zdecydowały, że przekroczenie przedwojennej produkcji stali i wyrobów walcowanych o 35 proc. zostało osiągnięte, nie jak to przewidywał Plan 5-letni w końcu 1950 r., lecz o przeszło rok wcześniej, bo w IV kwartale 1949 r. Wytop stali osiągnął już w tym czasie poziom o 37 proc. większy niż w r. 1940, a produkcja wyrobów walcowanych o 47 proc.

ABY zdać sobie sprawę z niebywałego tempa rozwojowego gospodarki radzieckiej w dziedzinie produkcji przemysłowej, wystarczy stwierdzić, że w ciągu ostatnich 20 lat (nie licząc roku 1950) produkcja przemysłowa ZSRR wzrosła przeszło 9-krotnie, podczas gdy w krajach kapitalistycznych pozostała ona w tym czasie w zasadzie na niezmienionym poziomie.

Wspaniałe wyniki ostatniego roku Planu 5-letniego — roku 1950 jeszcze bardziej, jeszcze mocniej podkreślają niebywałą prężność i dynamiczny rozwój gospodarki narodowej Związku Radzieckiego. T.D.

Młodzież — na straży pokoju

Wzrasta tempo prac
PRZY BUDOWIE KANAŁU WOŁGA-DON

MOSKWA (PAP) W niezwykle szybkim tempie posuwają się naprzód prace przy budowie wielkiej magistrali wodnej w ZSRR — Żeglownego Kanału Wołżańsko-Dońskiego, która zgodnie z uchwałą rządu radzieckiego — ma być zakończona do końca r.b.

Wszystkie prace przy budowie kanału zostały w ponad 90 proc. zmechanizowane, a roboty betonowe — całkowicie. Przy budowie zapory w pobliżu stanicy Cimliańskaja wykonano już prace ziemne, wydobywając 17 milionów m sześć.

Głównym obiektem budowy jest w tej chwili węzeł hydro-energetyczny w pobliżu tej stanicy. W r.b. przewiduje się ułożenie tam ponad milion m sześc. betonu. Szerokiego rozmachu nabrały również prace przy budowie trzech wielkich stacji pomp, które przepompowywać będą wodę z Donu do kanału.

Gęsta sieć dróg dojazdowych na terenie budowy, obejmująca przeszło 390 km torów kolejowych oraz 490 km szos, zapełniona jest transportami maszyn i agregatów nadchodzących ze wszystkich ośrodków przemysłowych Zw. Radzieckiego. Dziesiątki fabryk wykonują zamówienia dla „Wołgodonstroju".

Z Kramatorska przybył 22-wagonowy pociąg towarowy z częściami superpotężnego ekskawatora. Przy budowie kanału pracuje kilkadziesiąt ekskawatorów tego typu. Ponadto przesłano już części specjalnego agregatu, który umożliwi przesuwanie się ławic ryb z dolnego biegu Donu do „Morza Cimliańskiego". Różnica poziomu wody w Donie i „Morzu Cimliańskim" wynosić będzie kilkadziesiąt metrów.

ZE ŚWIATA

KONFERENCJA W SPRAWIE WCZASÓW

BUDAPESZT. W węgierskim uzdrowisku Galyateto rozpoczęła się konferencja przedstawicieli zw. zaw. ZSRR i krajów demokracji ludowej, poświęcona sprawom wczasów. Polskie zw. zaw. reprezentuje przedstawiciel CRZZ — Drozd.

POSIEDZENIE SDFK

BERLIN. Od 1 do 4 lutego rb. odbędzie się w Berlinie posiedzenie Rady Naczelnej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Zapowiedziane jest przybycie kilkuset delegatów demokratycznych organizacji kobiecych sponad 50 krajów.

OBRADY MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU STUDENTÓW

BERLIN. Od 13 do 18 bm. obradować będzie w Berlinie Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Związku Studentów, reprezentującego przeszło 5,5 miliona akademików z 71 krajów europejskich i zamorskich.

ZWYŻKA CEN W ANGLII

LONDYN. W pierwszych dniach stycznia nastąpiła w Anglii dalsza zwyżka cen artykułów spożywczych i towarów użytku codziennego.

BEZROBOTNI W NIEMCZECH ZACH.

BONN. W Heidelbergu liczba bezrobotnych wynosiła w roku ub. 11.800 osób, przewyższając tym samym cyfrę z czasu kryzysu w r. 1929. W Wilhelmshafen w końcu ub. r. było ponad 15.000 zarejestrowanych bezrobotnych.

W Niemczech Zach. około 25 tys. osób posiadających wyższe wykształcenie wykonuje pracę nie odpowiadającą ich przygotowaniu albo pozostaje bez pracy.

W HOLANDII BRAK PRACY

HAGA. W końcu grudnia ub. r. przeszło 103.000 osób pozostawało w Holandii bez pracy. Liczba bezrobotnych w grudniu ub. r. wzrosła o 30.000.

KRÓTKIE SPIĘCIA

UMARLI SZYBKO JADĄ

Jeden z organów burżuazji brytyjskiej „Manchester Guardian" żali się gorzko na „propagandę komunistyczną", która przezwała Eisenhowera „Mac Arthurem Europy Zachodniej".

A więc do tego doszło, że dziennik brytyjski, stojący twardo na pozycjach sojuszu imperialistów USA i WBrytanii, uważa za obelgę nazwisko Mac Arthura „głównodowodzącego zjednoczonych sił zbrojnych ONZ" w Korei, tudzież standaryzowanego bohatera imperializmu amerykańskiego!

Komizm sytuacji potęguje fakt, iż po raz pierwszy „Mac Arthurem Europy Zachodniej" przezwał Eisenhowera nie kto inny, tylko... prez. Truman.

Wynikałoby z tego niezbicie, że Harry S. Truman, zaniedbując w sposób jaskrawy wyczerpujące obowiązki prezydenta USA, zajmuje się „propagandą komunistyczną"!

Coś dla komisji do badania działalności antyamerykańskiej.

A swoją drogą nic bodaj lepiej nie obrazuje klęski politycznej i moralnej ludobójców imperialistycznych, jak ich święte oburzenie z powodu nazwania generała amerykańskiego Eisenhowera imieniem Mac Arthura, będącego przecież również generałem amerykańskim. I to „wielce zasłużonym".

Umarli szybko jadą.

PRZYPOMNIENIE NA CZASIE

Warto tu przypomnieć, że Eisenhower jest uczniem właśnie Mac Arthura, którego był szefem sztabu na Filipinach, począwszy od r. 1935. W ciągu 4 lat ówczesny płk. Eisenhower — pod wytrawnym okiem właściciela plantacji — topił we krwi naród walczący o wyzwolenie społeczno-narodowe. Niezła szkoła dla dzisiejszego gauleitera USA w Europie Zach.

Wspaniałe, mac-arthurowskie przeszkolenie Eisenhowera — obok wrodzonych talentów — sprawiło zapewne, że kiedy w grudniu 1944 r. von Rundtstaedt podjął ofensywę w Ardenach, Eisenhower stracił głowę, a dowodzone przezeń armie poczęły panicznie się cofać.

6 stycznia 1945 r. do Stalina skierował błagalny list Churchill. Wskazując na arcykrytyczną sytuację, w jakiej — dzięki geniuszowi wojskowemu Eisenhowera — znalazły się wojska amerykańsko-brytyjskie, Churchill błagał o przyśpieszenie ofensywy radzieckiej na froncie wschodnim.

Ofensywa Armii Radzieckiej ruszyła 12 stycznia. Kilkanaście dni wcześniej niż przewidywały plany. I zmusiła generałów hitlerowskich, dzisiejszych sojuszników mister Trumana i Churchilla, do przerzucenia wojsk z frontu zachodniego na front wschodni.

„Genialny" strateg Eisenhower był uratowany. I pisał do Stalina Churchill w liście z dn. 17.I. 1945:

„W imieniu rządu JKM pragnę z całego serca wyrazić Panu naszą wdzięczność i nasze gratulacje z okazji gigantycznej ofensywy, którą Pan rozpoczął na froncie wschodnim."

Pobity przez Rundstaedta Eisenhower zabiega dziś o pomoc pobitych przez Armię Radziecką hitlerowskich generałów.

W sumie — albo raczej w kupie — dać to może tylko zbankrutowaną spółkę bitych generałów.

Bitych zapobiegawczo przed pierwszą bitwą: przez narody, które panowie ci usiłują poprowadzić na rzeź.

SŁAW.

W stolicy łotewskiej

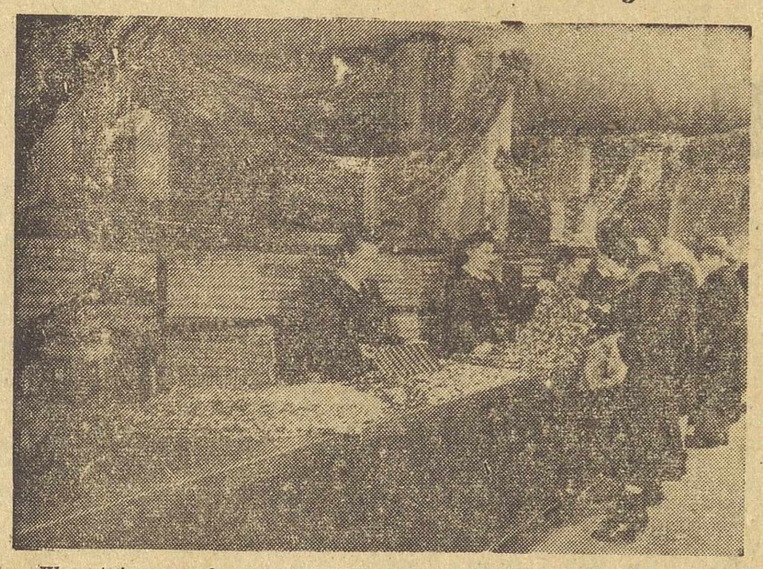

Wzrastający z roku na rok dobrobyt cechuje życie Łotewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i jej stolicy Rygi. Na zdjęciu półki magazynu „Gławuniwermag", pełne wzorzystych materiałów jedwabnych i bawełnianych.

Zamęt w obozie organizatorów wojny

ATLANTYCKI NIESMAK

Szereg bezspornych symptomów świadczy o potęgujących się ostatnio sprzecznościach w obozie atlantydów — w obozie organizatorów 3. wojny światowej. Przedstawiciele amerykańskiego kapitału finansowego — faktycznego władcy USA — oraz kół rządzących Europą Zach. są ze siebie na wzajem niezadowoleni.

Poważni publicyści amerykańscy, tacy jak Walter Lippmann, piszą wręcz o kryzysie paktu atlantyckiego, o rosnącej izolacji USA, o „politycznej katastrofie", zagrażającej Stanom Zjednoczonym. I dzieje się to w chwili, kiedy — po ostatecznym ponoć „uzgodnieniu stanowisk" w Brukseli — atlantydzi przystąpili do gorączkowego przyśpieszania przygotowań wojennych.

Już chociażby z tego względu jest to zjawisko niezmiernie znamienne i zasługuje na baczną uwagę. Wystrzegając się takich przesadnych jeszcze w tej chwili określeń, jak „kryzys paktu atlantyckiego", należy wszakże z naciskiem stwierdzić, iż ten — jakby to można było nazwać — **atlantycki niesmak**, który ogarnął podżegaczy wojennych, płynie z bardzo głębokich źródeł. Ze źródeł niezależnych od woli — i podniebienia — tych panów. Z jakich źródeł? Oto najważniejsze w całej tej sprawie pytanie.

Ze strony amerykańskich „nadludzi" — przede wszystkim Hoovera, i Tafta — atlantycki niesmak objawia się w postaci gwałtownej krytyki dotychczasowej polityki zagranicznej USA oraz w postaci zgoła niedwuznacznych pogróżek pod adresem zachodnio - europejskich lisynmanów. Tak niedwuznacznych, że trudno w nich nie dostrzec wyraźnego szantażu wobec burżuazji zach.-europejskiej.

Aby wykryć źródła rozbieżności, które tak gwałtownie ujawniły się ostatnio wśród kół rzadzących St. Zjednoczonych; aby wykryć źródła rosnących sprzeczności w całym obozie atlantyckim, trzeba sięgnąć do — Korei.

Pomysłowy system runął w Korei

Katastrofalny dla Dullesów i Mac Arthurów obrót podjętej przez nich w Korei awantury imperialistycznej wywołał w USA wstrząs, którego rozmiary znacznie przekraczają bezpośrednie skutki politycznej i militarnej klęski. W ciągu 6 miesięcy runął — pod ciosami bohaterskiej armii ludowej Korei i chińskich ochotników — system, budowany w ciągu lat, kosztem dziesiątków miliardów dolarów i bezmiernego wysiłku umysłowego Marshalla, Forrestala, Achesona i Dullesa. Ten wspaniały, zaiste, system opierał się na przekonaniu, że wojnę w interesie bankierów amerykańskich toczyć będą — w Korei i nie tylko w Korei — wojska „tubylcze" i wasalne, finansowane, zbrojone i kierowane przez USA, intratny arsenał „demokracji". St. Zjednoczone miały swoim lisynmanom użyczyć co najwyżej pomocy lotniczej i morskiej. Nie licząc — generałów.

Ten właśnie system — wraz z mitem o „miażdżącej" potędze amerykańskiej techniki, floty i lotnictwa— tworzył najnowszą odmianę amerykańskiej „wojny przez naciskanie guzików". System był pomysłowy, ani słowa. Zabrakło tylko — guzika. Tj. siły, która by sprawiła, aby narody zechciały umierać za dywidendy monopoli amerykańskich. W wyniku niedoskonałości systemu tak dokładnie obmyślonego przez trumanoidów, główny ciężar wojny w Korei spadł na barki lądowych wojsk amerykańskich. Zawiedli lisynmanowcy koreańscy. I zawiedli — to właśnie najbardziej rozsrożyło Hooverów i Taftów — lisynmanowie zachodnio - europejscy.

Wahania burżuazji zach. europejskiej

Co gorsza — dla bankierów amerykańskich — przykład amerykańskiej metody „obrony" Korei, polegającej na taktyce spalonej ziemi i bestialskim bombardowaniu uprzednio podpalonych miast — przeraził burżuazję zachodnio - europejską. Perspektywa podobnego „wyzwalania" miast i fabryk Zagłębia Ruhry czy Paryża czy Brukseli wzbudziła tysiączne wątpliwości wśród kapitalistów Europy. Ostudziła bojowy zapał burżuazji zachodnio - europejskiej w dziedzinie tzw. „obrony", tj. przygotowywania wojny napastniczej przeciw Zw. Radzieckiemu, Polsce i pozostałym krajom demokracji ludowej.

Doszło do tego, że zachodnio-niemiecki, burżuazyjny dziennik „Der Fortschritt" pisze z nieukrywanym niepokojem: **„Czy mamy dopuścić, aby Europa stała się podobnie jak Korea polem eksperymentalnym dla amerykańskich strategów?"**.

Zapał bojowy burżuazji zach.-europejskiej stygł tym prędzej, im bardziej — w miarę jak Truman sypał obłędnymi „obietnicami" rozpętania wojny atomowej — wzmagał się opór mas ludowych Europy Zach. przeciw amerykańskiej polityce wojny, podtrzymywanej przez lokalnych lisynmanów. Nawet z Trizonii, upatrzonej na głównego dostawcę mięsa armatniego, przyszły przerażające raporty: odbudowa Wehrmachtu budzi silne sprzeciwy wśród ludności! Amerykańscy podżegacze wojenni stanęli tedy oko w oko z arcynieprzyjemną i przerastającą ich możliwości ko nieczności wysłania na kontynent europejski ogromnych armii **lądowych** USA, w podwójnej roli żandarma narodów Europy Zach. i głównej siły napastniczej: I z szansami zwycięstwa łudząco przypominającymi szanse Mac Arthura w Korei...

W tej sytuacji wybitni przedstawiciele kapitału amerykańskiego, dotychczas podtrzymujący politykę za graniczną Trumana — politykę nie zapominajmy, **DWUPARTYJNĄ** — wystąpili z jej gwałtowną krytyką. Taft nazwał pakt atlantycki „strasz liwą pomyłką" („a tremendous mistake") a nie pozbawiony trzeźwości herold imperializmu amerykańskiego Walter Lippmann jął bić na trwogę, podkreślając **„niebezpieczną izolację Stanów Zjednoczonych"**, **podważenie „kierownictwa amerykańskiego" w Europie i Azji oraz problem „czy w ogóle możliwe jest skonsolidowanie paktu atlantyckiego"(!).**

„Tylko nowa polityka — pisze ten dobrze poinformowany publicysta „New York Herald Tribune" — może zapobiec przerodzeniu się sytuacji w polityczną katastrofę na największą skalę" („a political disaster of the first order")".

„Nowa polityka"... Zaprzestania wyścigu zbrojeń i przygotowywania wojny? Odprężenia międzynarodowego? Porozumienia ze Zw. Radzieckim? To, rzeczywiście, byłaby polityka nowa, konstruktywna — i świat cały powitałby ją z uznaniem. Ale amerykańscy fabrykanci śmierci, zarabiający miliardy dolarów na zbrojeniach i szukający ratunku przed kryzysem w wojnie — przestaliby być sobą, gdyby taką politykę, istotnie dla nich nową, wybrali.

Nowa polityka starego systemu

Jak wykazuje analiza wystąpień Hoovera, a zwłaszcza przemówienia wpływowego polityka i kandydata na prezydenta, Tafta oraz gauleitera USA w Europie Zach. Eisenhowera — „nowa polityka" imperialistów amerykańskich polega na wzmożeniu nacisku na rządy zach.-europejskie jako na dostawców taniego mięsa armatniego. Nacisku, który ma zdusić opór narodów Europy Zachodniej i przyśpieszyć faszyzację Europy — warunek nieodzowny wystawienia licznych armii zachodnio-europejskich w służbie amerykańskich bankierów.

Słowem „nowa polityka" amerykańska ma przywrócić funkcjonowanie starego, zdruzgotanego w Korei, wspaniałego systemu: tania piechota „tubylcza", amerykańskie kierownictwo, amerykański plan opanowania świata, amerykańskie zyski, no i amerykańskie bombowce oraz okręty.

Jak ta „nowa polityka" wyziera niecierpliwie z przemówień Hoovera, Tafta, a częściowo również i Eisenhowera; jakie są perspektywy i szanse tej „nowej polityki" amerykańskich podżegaczy wojennych — w następnym artykule.

B. W.

Sukces polskich artystów w NRD

Jeszcze jedno ogniwo przyjaźni

„...Zarówno dla członków orkiestry symfonicznej, jak i dla publiczności, zgromadzonej na koncertach lipskich, było to nie tylko wielkim przeżyciem artystycznym, wydarzeniem muzycznym pierwszorzędnej wagi, lecz ponadto było dla nas szczerą radością, iż poprzez tego rodzaju imprezy muzyczne znów mieliśmy możność przyczynić się do pogłębienia przyjaźni i porozumienia między narodem polskim a niemieckim..."

Te słowa to fragment listu członków Orkiestry Symfonicznej Radia Lipskiego do orkiestry Opery Stołecznej. List ten wręczyli muzycy lipscy dyr. Zdzisławowi Górzyńskiemu w czasie jego przeszło miesięcznego pobytu w NRD, gdzie koncertował wraz z pianistą, Władysławem Kędrą.

— Przyjęcie, jakiego doznaliśmy w Niemieckiej Republice Demokratycznej, serdeczność i życzliwość ludzi, z którymi stykaliśmy się, jest po prostu nie do opisania — mówi dyr. Górzyński. — To nie była zwykła gościnność, uprzejmość czy uznanie dla naszej sztuki. To była manifestacja szczerej, prawdziwej przyjaźni narodu niemieckiego dla Polski.

Występowaliśmy razem z Władysławem Kędrą na koncercie w Lipsku i na 2 koncertach w Berlinie, prócz tego Kędra dał 2 recitale dla robotników Lipska — opowiada dalej dyr. Górzyński. — Reakcja słuchaczy, którzy początkowo zachowywali powściągliwość i rezerwę, ożywiała się w miarę trwania koncertu. Niemcy nie wyrażają uznania na kredyt. Za to po koncercie — owacje były spontaniczne, zasypano nas kwiatami.

Przed 2000 widzów

W sali koncertowej w Lipsku dyr. Górzyński dyrygował wobec 2000 publiczności „Bajką" Moniuszki, III Symfonią Czajkowskiego. Kędra grał koncert fortepianowy Różyckiego.

— Lipska Orkiestra Radiowa jest świetna — mów dyr. Górzyński. — Swój poziom zawdzięcza ona zarówno zdolności muzyków, jak i intensywnej pracy. Dość powiedzieć, że na przygotowanie koncertu przyznano mi 9 prób. W sumie ponad 30 godzin pracy.

W Lipsku polscy muzycy byli gośćmi burmistrza miasta, który wydał na ich cześć przyjęcie we wspaniałych, pięknie udekorowanych salach tzw. „piwnicy ratuszowej". Na przyjęciu przemawiał m. in. delegat na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, ks. Herz.

— Utkwił mi w pamięci fragment jego porywającego przemówienia — mówi dyr. Górzyński. — Powiedział on: „Oto przyjechaliście do nas pierwsi, wy, którzy tyle złego doznaliście od hitleryzmu Przywozicie nam polską sztukę odtwórczą, stojącą na tak wysokim poziomie. W Polsce czerpiemy dziś wzory odbudowy zniszczonego kraju, uczymy się socjalistycznego stylu i tempa pracy".

Entuzjazm tu - milczenie tam

Dwa koncerty w wielkiej sali rozgłośni berlińskiej wobec 2,5 tysiąca osób. Program pierwszego z 3 grudnia ub. r. — Uwertura Koncertowa Szymanowskiego, Wariacje Chopina na temat z „Don Juana" Mozarta i IV Symfonia Głazunowa. Program drugiego — bardzo ciekawy: same utwory Jana Straussa.

— Kędra grał na tym koncercie dwie piekielnie trudne transkrypcje straussowskich walców, ja dyrygowałem wspaniałą, 120-osobową orkiestrą berlińskiego radia. Publiczność urządziła nam olbrzymią owację. Choć nie ma tam zwyczaju bisowania, Kędry sala nie chciała puścić z estrady. Musiał bisować.

Znamienne jest, że o ile prasa NRD bardzo dużo pisała o występach naszych muzyków, to prasa Niemiec Zachodnich zignorowała je zupełnie, choć sala rozgłośni berlińskiej leży w sektorze amerykańskim i choć na tych koncertach było wielu Niemców z zachodniego Berlina i... Amerykanów.

Przeglądam wycinki z prasy NRD: „Mistrzowski wieczór polskich artystów", „Muzyka pod znakiem przyjaźni", „Polscy mistrzowie muzyki", National-Zeitung pod tym ostatnim tytułem pisze o polskich artystach jako o „posłach pokoju, wnoszących ogromny wkład do utrwalenia przyjaźni polsko - niemieckiej".

„Halka" w radio NRD

— Jeszcze kilka słów chcę powiedzieć o życiu muzycznym w NRD — mówi dyr. Górzyński. — Jest ono niesłychanie bujne, różnorodne i bogate. Sama tylko opera państwowa w Berlinie ma w repertuarze 30 pozycji — prawie wszystkie największe opery od klasyków do kompozytorów współczesnych. Poziom tych wystawień, opracowanie muzyczne i głosowe — na najwyższym poziomie. Zainteresowanie twórczością państw demokracji ludowych jest olbrzymie, a dowodem niech będzie to...

To mówiąc dyr. Górzyński wyciąga pismo: Mitteldeutsche Rundfunk zamierza nagrać „Halkę". Partytura jest już rozpisana, przekład zrobiony. Batutę powierzono dyr. Górzyńskiemu. Prócz tego, zaproszenie na koncert, na którym będą wykonane utwory 7 krajów demokracji ludowych.

Zdzisław Górzyński dyryguje w Lipsku orkiestrą Środkowo-niemieckiej Rozgłośni Radiowej.

Dodajmy do tego nagrany na taśmy magnetofonowe cały program lipskiego koncertu i połowa programu koncertu utworów Jana Straussa. Jak na jedną wizytę — bilans wcale niezły.

(Ibis)

Z KRAJU

(obsługa własna)

PIERWSZE KINO MŁODZIEŻOWE

W SZCZECINIE otwarte zostało kino „Pionier", które jest pierwszym kinem młodzieżowym na terenie woj. szczecińskiego. W kinie tym będą wyświetlane wyłącznie filmy młodzieżowe, oświatowe i bajki dla dzieci. Obsługę techniczną i administracyjną objęła brygada młodzieżowa.

KURSY TURYSTYKI ZIMOWEJ

ZAKOPANE. Oddział PTTK w Zakopanem organizuje od stycznia br. szereg krótkoterminowych kursów turystyki zimowej dla początkujących i zaawansowanych. Kursy te będą trwały przez całą zimę.

ZMP-owcy BUDUJĄ BOISKA

SZCZECIN Do popularyzacji sportu wśród robotników portu szczecińskiego w dużej mierze przyczyniły się koła ZMP-owskie, które przy pomocy junaków ze „Służby Polsce" wybudowały 5 boisk sportowych na terenie portu. Szerokie rzesze robotników korzystają z nich stale.

DOBRZE PRACUJĄ KOBIETY

GDAŃSK. Kobiety, zatrudnione w Kolejowych Zakładach Mechanicznych w Gdańsku na Trojanie pracują b. wydajnie. Zatrudnione są przy strugarkach, obrabiarkach, wiertarkach. Pracują również jako spawaczki i przy obsłudze wózków elektrycznych.

Na wyróżnienie zasługują ob. ob. **Ziółkowska,** pracująca na obrabiarce, **Komorowska, Piasecka i Tworek,** obsługujące strugarki. Wszystkie one wyrabiają ponad 180 proc. normy.

Zbiórka podarków dla dzieci Korei

Współzawodnictwo młodzieży ZMP

Społeczeństwo polskie, ostro potępiając bestialstwa amerykańskich interwentów w Korei, z entuzjazmem bierze udział w trwającej zbiórce podarków dla dzieci koreańskich — ofiar barbarzyńców amerykańskich.

Chłopi powiatu nowotarskiego, dając wyraz swoim uczuciom dla ludu koreańskiego, przekazali do Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju 80 kg lnu i wełny na odzież dla dzieci koreańskich.

W woj. szczecińskim z komisjami zbiórkowymi ściśle współpracuje ponad 9 tys. „agitatorów pokoju". Szczególnie aktywny udział biorą w zbiórce chłopi. W wielu gromadach jak np. w Radostowie i Dobrej zorganizowano specjalne imprezy artystyczne, z których dochód — 3.500 zł został przeznaczony na zakup podarków noworocznych dla dzieci koreańskich.

Ludność woj. zielonogórskiego przystąpiła do współzawodnictwa w akcji zbiórkowej, w której bierze udział m. inn. 500 ZMP-owskich „trójek", złożonych z młodych robotników i uczniów.

Z wielkim entuzjazmem przystąpiła do zbiórki ZMP-owska młodzież Lublina. W pracach szczególnie wyróżniła się „trójka agitatorów" złożona z uczennic Państwowej Szkoły Budownictwa.

Ogółem do komisji zbiórkowych w Lublinie wpłynęło już blisko 1,5 tys. różnego rodzaju podarków.

W woj. olsztyńskim z komisjami zbiórkowymi współpracuje blisko 3 tys. trójek agitatorów pokoju. Prawie we wszystkich mieszkaniach „trójki" zastają przygotowane paczki z podarkami.

200 tys. aktywistów Zw. Zaw. poznaje Plan 6-letni

Zw. Zaw. prowadzą obecnie szeroką akcję zaznajamiania całego zakładowego aktywu związkowego z problematyką Planu 6-letniego. W okresie od 15 listopada ub. r. do 31 bm. ponad 200 tys. aktywistów zaznajomi się na krótkich kursach-seminariach z ogólnymi wytycznymi Planu, z zadaniami poszczególnych branż i swych zakładów pracy.

Plenum Zarządu Gł. Zw. LP

Dnia 12 i 13 bm w Domu Literatury w Warszawie będzie obradowało rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Zw Literatów Polskich.

Plenum poświęcone będzie zagadnieniom współczesnej twórczości literackiej.

Nowy widz i nowa tematyka

DOROBEK I PLANY FILMU POLSKIEGO

Patrząc na to, czego dokonała nasza kinematografia w r. 1950, z perspektywy nie zacieśnionej wyłącznie do samej produkcji filmowej, do mniejszej czy większej ilości tytułów zrealizowanych filmów fabularnych i dokumentalnych, dostrzeżemy zwrotne punkty przede wszystkim w dążności do znacznego rozszerzenia zasięgu oddziaływania kina, do uczynienia odbiorcami sztuki filmowej wszystkich warstw społeczeństwa polskiego.

Hasło: film — sztuka najbardziej masowa — w tym roku zaczęło być w Polsce raelizowane systematycznie i planowo, w skali u nas niespotykanej.

Film ruszył na wieś, już nie jako gość ale stały jej mieszkaniec. Dzięki starannym przygotowaniom organizacyjnym, wysiłkowi polskiego przemysłu kinotechnicznego i pomocy kinematografii radzieckiej, mógł się dokonać pierwszy krok na drodze rewolucji kulturalnej w życiu wsi. Na to miano zasługuje w pełni fakt uruchomienia 600 stałych kin wiejskich, a więc liczby bliskiej ilości czynnych kin w miastach. Akcja otwierania nowych kin na wsi trwa nadal, by w roku 1955 osiągnąć liczbę 3500. Oznacza to, iż każdy nowy, wartościowy film, jaki ukaże się na naszych ekranach będzie oglądało z każdym rokiem o kilka milionów widzów więcej Film więc staje się naprawdę potężnym czynnikiem kulturalnego oddziaływania na masy, staje się ich wychowawcą.

To nakłada tym większe obowiązki na naszą produkcję filmową, czyni pracę realizatora filmowego tym bardziej odpowiedzialną. Nowe zróżnicowanie rozszerzonego audytorium: robotnik, chłop, inteligent, ci wszyscy, od których wysiłku zależy wykonanie wielkich zadań Planu 6-letniego potrzebują nowych filmów. Nie tylko takich, które dadzą im kulturalną rozrywkę w godzinach wolnych od pracy, ale takich, które w pracy tej będą im bezpośrednią pomocą, spełnią rolę instruktora i nauczyciela, pokażą jak pracować lepiej, szybciej, wydatniej.

O ludziach pracy i dla ludzi pracy

I oto drugi obok umasowienia kina, ważny nowy moment w zeszłorocznym dorobku Filmu Polskiego: ścisłe powiązanie produkcji filmów oświatowych z problemami walki o plan 6-letni. A więc produkcja takich filmów szkolnych, przemysłowo - instruktażowych, technicznych i rolniczych, które staną się towarzyszem i doradcą człowieka pracy w jego codziennym, wytężonym trudzie.

Są to niewątpliwie filmy specjalne, ale myli się ten kto sądzi, że zainteresują tylko fachowców z dziedzin zakreślonych ich tematyką.

Ze szpalt gazet często padają cyfry rekordów murarskich. Czytamy o nich wszyscy z zainteresowaniem. Niewielu jednak z nas wie, dzięki czemu są one osiągalne. A już mało kto może być świadkiem pracy najlepszych budowniczych. Ale mamy dobry film „Murowanie systemem zespołowym". Obejrzyjcie go. Jest niemniej interesujący niż „Czarci żleb". Tylko gdzie go można zobaczyć?

O tym właśnie musi pomyśleć w r. 1951 Film Polski. Filmy oświatowe, te najcelniejsze, warte masowego rozpowszechniania, powinny być w coraz szerszym zakresie włączane do programów kinowych.

Walka o scenariusz

Wróćmy teraz do tych dziedzin kinematografii, które w roku ubiegłym kontynuowały prace lat poprzednich. Produkcja filmów fabularnych dała nam cztery obrazy pełnometrażowe: „Czarci żleb", „Dom na pustkowiu", „Dwie brygady" i „Miasto nieujarzmione".

Poza najmniej udanym z nich „Domem na pustkowiu", który zachował rację bytu właściwie tylko dzięki świetnej kreacji Aleksandry Śląskiej, każdy z nich jest odrębną, interesującą pozycją artystyczną. „Czarci żleb" — dzięki próbie stworzenia filmu awanturniczego w oparciu o nową tematykę; „Dwie brygady" — przez swą oryginalną koncepcję i poruszenie bardzo aktualnej, ważnej problematyki; „Miasto nieujarzmione" — dzięki pełnej rozmachu realizacji i szczególnie silnej wymowie właśnie dziś, gdy — tak jak przed niewielu laty Warszawę — barbarzyński imperializm obraca w ruiny i zgliszcza bezbronne miasta Korei i grozi światu nową wojną. „Miasto nieujarzmione" oskarża i ostrzega.

Te cztery pozycje jednego roku nie są dorobkiem ilościowo imponującym, chociaż przewyższającym lata poprzednie. Byliśmy w stanie, jeśli chodzi o możliwości techniczne, zrealizować więcej filmów. Dlaczego więc tylko cztery?

Staramy się, aby każdy nakręcony w Polsce film był utworem pełnowartościowym pod względem ideowym i artystycznym. Nie chcemy produkować słabych ani średnich. Powszechnie wiadomo, że o wartości każdego filmu w dużej mierze decyduje scenariusz. I właśnie o scenariusz filmowy, o ten nowy rodzaj twórczości literackiej trwa walka. Jeszcze nie została ona wygrana.

Nasi pisarze nie zostali jeszcze w takim stopniu zaktywizowani, by mogli udzielić filmowi wydatnej pomocy i dostarczyć takiej ilości scenariuszy, która pozwoliłaby produkcji filmowej wykorzystać w pełni jej dzisiejsze możliwości.

Zadania na r. 1951.

A więc czołowe zadanie na rok 1951: coraz intensywniej, wszystkimi siłami prowadzić walkę o scenariusz i walkę tę wygrać! Od jej rezultatu zależy przyszłość polskiej sztuki filmowej.

Tymczasem notujemy dwa nowe ukończone filmy: młodzieżowy „Pierwszy start" i muzyczno - kostiumowy „Premiera warszawska". W realizacji są trzy dalsze: „Załoga" (z życia młodych kadr morskich) i wielkie filmy biograficzno - historyczne „Żołnierz zwycięstwa" (o generale Świerczewskim) i „Chopin". Praca nad dwoma ostatnimi, zakrojonymi na dużą skalę, jest trudna i będzie trwać dłuższy okres czasu, wypełniając cały rok 1951.

Obok nich jednak Film Polski musi położyć duży nacisk na produkcję filmów o problematyce aktualnej, bezpośrednio związanej z dniem dzisiejszym „Dwie brygady" udowodniły, że filmy takie możemy tworzyć szybko i przy udziale młodych kadr naszych filmowców. (Wydaje mi się, że np. film fabularny poruszający zagadnienia dotyczące odbudowy Warszawy powinien znaleźć się tu na pierwszym miejscu). Państwowe nagrody artystyczne, przyznane filmowcom w roku ubiegłym wskazują wyraźnie kierunek rozwojowy naszej sztuki filmowej i zobowiązują twórców do dalszych, jeszcze bardziej wytężonych wysiłków.

Problemy związane z walką o pokój znalazły odzwierciedlenie w polskich filmach dokumentalnych. Na uwagę zasługują zwłaszcza filmy typu publicystycznego, „Korea", „Ludzie wybierają życie", demaskujące, poprzez trafne montaże zdjęć dokumentalnych, zbrodniczą akcję podżegaczy wojennych i ukazujące pokojowy trud milionowych mas pracujących w krajach obozu postępu i pokoju. Ten rodzaj filmu muszą doskonalić i rozwijać polscy filmowcy-dokumentarzyści. Ich wielkim egzaminem jest realizowany obecnie pełnometrażowy film dokumentalny o Warszawskim Kongresie Pokoju.

Rok 1951 przyniesie kinematografii polskiej dalszą rozbudowę jej bazy produkcyjnej. Łódź w najbliższych latach przestanie być głównym centrum produkcji, ustępując miejsca Warszawie. Pod Warszawą bowiem Film Polski rozpocznie w r. 1951, budowę miasteczka filmowego, które pod koniec planu 6-letniego stanie się wielkim, nowoczesnym ośrodkiem produkcji filmowej.

Tak oto kinematografia polska wkracza w nowy rok swych prac, w drugi rok planu 6-letniego, który będzie nowym wielkim krokiem na drodze jej dalszego rozwoju.

Z.P.

W stolicy kapitalizmu

Śmietnik wielkiego miasta

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W tym samym czasie stał Hurstwood na bocznej ulicy w pobliżu Bowery przed odrapanym czteropiętrowym domem, z którego deszcze i śniegi zmyły kolorową ongiś szatę. Stał w tłumie innych mężczyzn — w tłumie, który rósł stopniowo i teraz jeszcze wzrastał. Zaczęło się od dwóch, trzech ludzi, którzy stanęli przy drzwiach przestępując z nogi na nogę dla rozgrzewki. Na głowach mieli spłowiałe kapelusze derby z dziurami w denkach. Liche palta ciężkie były od śniegu, wytarte przy kołnierzach. Spodnie — nędzne łachmany, obszarpane u dołu, zwieszone nad wielkimi, wykoszlawionymi butami zdartymi do podeszwy. Nie starali się nawet wejść do środka, ale stali spokojnie przed drzwiami wsadziwszy głęboko ręce w kieszenie, gapiąc się na latarnie i rosnący tłum. Z każdą minutą zwiększała się ilość czekających. Byli między nimi starcy z siwym zarostem i wyblakłymi oczami; mężczyźni stosunkowo młodzi, ale zjedzeni chorobą; mężczyźni w średnim wieku. Żaden nie był otyły. Były w tej kolekcji twarze blade jak płótno. Były czerwone jak cegła. Jedni mieli chude, zgarbione ramiona, inni drewniane nogi, inni znowu byli tak wychudzeni, że ubranie zdawało się wisieć na nich. Były między nimi wielkie, odstające uszy, opuchłe nosy, nabrzmiałe wargi, a przede wszystkim czerwone, przekrwione oczy. Ani jednej zarowej, normalnej twarzy w całym tym tłumie, ani jednej prostej postaci, ani jednego śmiałego spojrzenia.

(Z „Siostry Carrie" Teodora Dreisera).

W niedzielne przedpołudnie Wall-Street jest imponująca. Ani jednego człowieka, ani jednego samochodu, żadnego śladu życia. Krok samotnego przechodnia głucho dudni o bruk. Wall Street jest wąska i wije się jak wąwóz między wysokimi skałami ciemno-szarych kamienic. I tak samo, jak skalisty wąwóz wygląda szczególnie groźnie wówczas, gdy żadne ludzkie stąpnięcie, żaden ludzki głos nie łagodzi jego ciszy, tak samo niedzielna Wall-Street bez ludzkiego mrowiska robi wrażenie tego, czym jest: groźnej anonimowej potęgi.

Niedaleko Wall-Street

A całkiem blisko Wall-Street, na której każdy dom, każde nazwisko dźwięczy milionami, miliardami dolarów — o parę zaledwie minut od Wall Street można się natknąć na wstrząsający widok.

Przyjechałam do Nowego Jorku z Warszawy, z wypalonego miasta, w którym ludzie ciężkim trudem wznoszą mury swych domów, ciężkim trudem budują podstawy swego skromnego jeszcze życia. **W moim mieście od wielu lat już nie widziałam ludzi śpiących na ulicy.** I dopiero w Ameryce, w tym kraju, sproszkowanym mlekiem i Coca-Colą płynącym, w tym kraju, który chełpi się mitem o swoim niedoścignionym bogactwie — dopiero w sercu Nowego Jorku wejrzałam w samo dno nędzy ludzkiej. Niedaleko Wall-Street bowiem, na Bowery i bocznych ulicach widziałam ludzkie łachmany śpiące na ulicy.

Pamiętacie „Siostrę Carrie" Dreisera? Bowery, kolejka przed domem noclegowym, której opis zamieściłam powyżej, to ostatni etap wędrówki Hurstwooda. Bowery — to ostatni etap wędrówki wielu ludzi w Ameryce jeszcze teraz. Powieść Dreisera dotyczy okresu sprzed kilkudziesięciu lat, ale tłum na Bowery „mówiąc jego słowami, „rósł stopniowo i teraz jeszcze wzrasta". Każdy kolejny kryzys w Ameryce rzuca na ten śmietnik wielkiego miasta całe ładunki ludzkich strzępów, ale zaopatruje go w odpadki również i normalny tryb życia amerykańskiego, w okresach między kryzysami. Źródła śmietnika nie wysychają nigdy.

Ludzie na dnie

Bowery — to dzielnica nędzarzy. Niezmiennie, od kilkudziesięciu a może i więcej lat. To dzielnica ludzi na dnie.

Ilu ich jest w tej chwili, kilka tysięcy, kilkanaście, kilkadziesiąt tysięcy? Nikt tego nie wie. Nikt się bowiem tym nie interesuje w Nowym Jorku, w kamiennym mieście.

Dzielnica nędzarzy — ale nie tylko. Tu bowiem, na Bowery, odbywa się jednocześnie, ponoć na wielką skalę, handel brylantami. Wzdłuż ulicy stoją pod murami domów ludzie dobrze ubrani, z twarzami, przypominającymi nasz powojenny okres „twardych i miękkich" pod Polonią, i coś tam między sobą szepczą. A obok nich mężczyźni o szarych twarzach i wygasłych oczach sprzedają jakieś brudne strzępy bielizny, jakieś wyrudziałe i dziurawe marynarki, jakieś kawałki połamanych wiecznych piór, jakieś małe i żałosne sterty nędzy. Kto to sprzedaje? To pijacy sprzedają swój ostatni dobytek na kieliszek wódki, tłumaczą mi. Ale kto to **kupuje**, kto wygrzebuje z kieszeni parę centów na te nędzne resztki towarów? Tego już nie potrafi mi wytłumaczyć mój amerykański rozmówca, śpiewają cy hymny pochwalne na cześć amerykańskiego bogactwa.

Ulicami wloką się ociężałym krokiem ludzie bez celu. Ludzie w podartych butach, z których sterczą brudne palce, z szyjami obwiązanymi szalikiem, zakrywającym brak koszuli, ludzie w łachmanach, ludzie-łachmany. Jest wśród nich bardzo dużo pijanych, to prawda. Gdy patrzę na nich z przerażeniem i współczuciem, czytam w ich oczach odpowiedź zgorkniałą albo szyderczą: a cóż mi innego pozostało? W niektórych oczach tli się jeszcze bunt albo rozpacz, ale w niektórych jest już tylko pustka.

Z czego żyją? Nie wiadomo. Żebrzą. Żebractwo jest co prawda zabronione w Nowym Jorku, albowiem w Nowym Jorku—nie wiecie o tym? — wszystkim ludziom się dobrze powodzi, oni jednak żebrzą. Czasem coś zarobią. Czasem może coś ukradną.

Życie na Bowery

Jak żyją? Długa kolejka, kilkuset mężczyzn, wśród nich trochę kobiet. Czekają na zupę, którą wydaje jakaś organizacja kościelna. Czekają długo, cierpliwie, milcząco. Gdy kolejka się skończy, gdy dostaną swoją zupę, pójdą do następnej kolejki. Tam, o godzinie 6-ej wieczorem, inna organizacja wydaje po kromce chleba. Znowu będą stali długo, cierpliwie, milcząco. Potem, jeśli się udało skądś zdobyć parę centów, pójdą na wódkę. To ostatnia radość, ostatnia nadzieja, jaka im pozostała. Innej nadziei nie mają. Z Bowery się zwykle już nie wraca.

Jeśli nie mają 10, 15 czy 20 centów na nocleg, zwalą się gdzieś na ulicy. Jeśli je mają — pójdą do „hotelu". Istnieje tu wiele hoteli „tylko dla mężczyzn" i „tylko dla kobiet". Można w nich dostać pokój i można dostać nocleg. Byłam w takim hotelu. Nocleg na narach w dużej sali, w której jest tych nar kilkadziesiąt. Jakieś ciemno - szare coś, nie wiadomo, czy to materac czy prześcieradło. Kołder nie ma, tu nikt się nie rozbiera. W jednej ze ścian rząd wąziutkich, szarych drzwi. Wydobywa się stamtąd straszny odór. Myślę, że to ubikacje, i zwracam się do właściciela z pytaniem, jak można lokować ludzi w tak niehigienicznych warunkach. Okazuje się, że się pomyliłam. To nie ubikacje. To pokoje, dla tych szczęśliwców, którzy mogą sobie na taki luksus pozwolić.

Właściciel hotelu patrzy na mnie kpiąco chytrymi świńskimi oczkami. Zarabia pewno nieźle na tym zbiorowisku nędzy. Reflektantów na łóżko jest wielu, podczas gdy jednych już teraz, w dzień, zwalił sen, inni czekają w kolejce. Właściciel hotelu jest rozmowny, pokazuje mi swoich gości jak zwierzęta w menażerii. Goście są milczący. Nie rozmawiają między sobą, ani z nikim z zewnątrz. Nie ze wstydu ani ze złości — z obojętności.

W kolejce po zupę

Znowu tablica „Armii Zbawienia" polecająca modlitwy i odwszenie. Jednocześnie. Znowu kolejka ludzi. Dla czego tu stoją? — pytam. Niektórzy odwracają się niechętnie, niektórzy chcą przy tej okazji wyżebrać parę groszy, poznając po akcencie cudzoziemca — po mieszkańcach Nowego Jorku na ogół nie spodziewają się litości.

Jeden tu jest nowy. Poznać to po błędnej rozpaczy w jego oczach. Jest bez pracy. Bezrobocie, owszem, kończy się, ale nie dla wszystkich. Trzeba należeć do mocnego związku, żeby dostać pracę.

Inny — chyba też nowy. Ma jeszcze i w postawie, i w ubraniu ślady nawet elegancji. Przez cały czas rozmowy nie spojrzał na nikogo, nie odezwał się ani słowem. Stał w tej kolejce po zupę, wsłuchany tylko w siebie, jakby z jakąś wyniosłą pogardą, z jakąś zimną wściekłością osądzał sam siebie za to, że jeszcze go wiążą ze światem ostatnie więzy — głód.

Społeczny restaurator

O kilka kroków dalej — restauracja. Amerykańskie restauracje mają zwyczaj wywieszać na swych wystawach powiększone wycinki z gazet, wychwalające ich jedzenie. Dla amerykańskich dziennikarzy żadna robota nie jest za brudna. I ten tu restaurator, na Bowery, znalazł sobie dziennikarza, który zrobił z nim wywiad ogłoszony w gazecie. Teraz powiększony wywiad zajmuje całe okno wystawowe. Wywiad na tematy społeczne, a jakże. Problem Bowery jest nie do rozwiązania, głosi właściciel restauracji, a skoro tak jest, to lepiej jest mieć „ich" tu zebranych w jednym miejscu, niż rozlanych po całym mieście. Do mnie zaś chętnie przychodzą, chwali się dalej społeczny restaurator, bo daję im tę samą zupę co armia zbawienia za tanie pieniądze, i to z wódką, i to bez modlitwy.

Ot i całe rozwiązanie problemu.

Restaurator ma tłustą, zadowoloną z siebie i ze świata twarz — też pewnie nieźle zarabia, bo oprócz nędzarzy z Bowery przyjeżdżają do niego również w nocy niekiedy prawdziwi ludzie, tacy z dolarami, dla zabawy. Bo czyż to nie zabawne, w Bowery, a w dodatku w restauracji można zobaczyć jeszcze jedną specjalność Nowego Jorku: starych, niegdyś świetnych aktorów, rzuconych na śmietnik już kilka lat temu, którzy tu zarabiają swoje parę centów na nocleg czy na wódkę, wystawiając na pośmiewisko swoją nędzę, swój upadek, swoją rozpacz. Prawda, jakie to zabawne? I tanie w dodatku!

„Niech pani nie przesadza, mówił mi pewien Amerykanin. Bowery to problem nie społeczny, lecz patologiczny. W każdym społeczeństwie można znaleźć pewną ilość ludzi wykolejonych."

Tak, to do pewnego stopnia prawda. Ale tylko do pewnego stopnia. Albowiem ta patologia ma swoje społeczne korzenie. Chociażby jeden przykład: ilu ludzi w kolejkach na Bowery nie ma rąk albo nóg. A przecież w Ameryce, jak wiadomo, człowiek, który straci zdolność do pracy i nie jest zaasekurowany w prywatnym towarzystwie ubezpieczeniowym, co jest dość drogie, może się powiesić albo też... pójść na Bowery.

Ci, którym się nie powiodło

Kim są ludzie Bowery? To tacy, którym się nie powiodło. To prawda, nie zawsze są to ludzie, którzy dziś nie mogą dostać pracy. Nie mogli jej dostać trzy lub dwa lata temu, a dziś są już niezdolni do normalnego ludzkiego życia.

Mały człowieczek o obwisłych policzkach i łzawych oczach. Był nawet kupcem, miał nieduży kapitalik, założył sobie sklep. Ale sklep w Nowym Jorku jest właściwie całkowicie zależny od wielkich trustów, które mu dostarczają towary. Jeśli obrót jest za mały, a tylko duży obrót opłaca się trustowi, sklep się po prostu zamyka. I tak kapitalik poszedł, a były kupiec powoli, etapami, tak jak Hurstwood z „Siostry Carrie", zawędrował na Bowery.

Murzyn, młody jeszcze. Przywędrował tu z Południa, bo na Południu wszyscy wiedzą, że Nowy Jork to raj dla Murzynów — tu przecież nie linczują, tu Murzynowi wolno jechać w tramwaju razem z białymi, tu można dostać pracę. Nie dostał. Nie miał pieniędzy na hotel. Poszedł do domu noclegowego na Bowery. Poznał smak wódki, która przepędza smutek. I już tu zostanie, już z bagna tego nie wypłynie.

Kobieta. Mówi, że ma 24 lata, wygląda na 40. Ma gruźlicę, w hotelu nie chcą jej już przyjmować, bo krwią zabryzgała łóżko — cena 15 centów nie obejmuje przecież czystej pościeli. Kilka lat temu matka umarła, a ojczym nie chciał jej utrzymywać. Była ładna, a w filmach ładne dziewczęta dostają pracę jako sekretarki u wytwornych panów, którzy się potem z nimi żenią. Ona jednak dostała pracę tylko jako pomywaczka naczyń w automacie. Gdy zaczęła się gruźlica, słabła często, naczynia leciały jej z rąk, a właściciel mówił, że za te same pieniądze może dostać mężczyznę. Dostał go rzeczywiście. Chciała zarobić więcej pieniędzy, by móc się leczyć, bo lekarze są drodzy, 8 dolarów za wizytę. Jakaś przypadkowo poznana elegancka pani zarekomendowała ją jakiemuś tęgiemu starszemu panu, który robił jakieś interesy. Na początku nie bardzo wiedziała, jakie, potem się dowiedziała: narkotyki. Siedziała w więzieniu. Nie bardzo długo. Temu panu się nic nie stało, bo on ma stosunki w policji, ale ona siedziała. Gdy wyszła, polecili jej Bowery — tu można żyć tanio.

Młody chłopak. Przyjechał niedawno, w okresie bezrobocia, szukać pracy. Gdy szedł po ulicy w poszukiwaniu taniego hotelu z walizką w ręku, napadli na niego, zabrali mu walizkę, palto i ostatnie 40 dolarów. Ma jeszcze dość świeżą cerę, mimo, że jest nieogolony. W jego oczach jest jeszcze życie, potrafią się jeszcze śmiać albo złościć. Za rok, za dwa będą puste.

Granica

Radzono mi, żebym wieczorem nie chodziła po Bowery, Canal-Street i przyległych ulicach. Zdarzają się bowiem tu często napady. Mimo to nie widziałam tam prawie nigdzie policjantów.

Policjantów natomiast, cały kordon policji, widziałam u wylotu Bowery. Tam, gdzie zaczynają się jaskrawo oświetlone ulice z kinami, sklepami i hotelami dla „porządnych" ludzi. Policjanci patrzyli obojętnie na ludzi leżących na ulicy, na ludzi zataczających się od pijaństwa, na ludzi zataczających się od głodu i rozpaczy. Ale gdy któryś z nich chciał przekroczyć granice Bowery, policja go momentalnie zawracała. Żeby się śmiecie nie rozlało. Bo miejsce śmiecia jest na śmietniku. Niech tam gnije, ale niech nie szpeci widoku eleganckich ulic. Jak brzmi społeczna filozofia restauratora z Bowery? „Lepiej jest mieć ich zebranych w jednym miejscu."

Śmiecie i dolary

Tego samego dnia, wieczorem, mówiłam paru Amerykanom, że byłam na Bowery. Odpowiedzieli rubasznym śmiechem. U tych pijaków? Jakie to śmieszne, prawda? Gdy protestowałam przeciw temu poczuciu humoru, tłumaczyli mi, że Ameryka jest wolnym krajem. Jeśli ktoś chce spać na ulicy, zapijać się, jeśli woli to od normalnego życia normalnego człowieka — któż mu w tym może przeszkodzić? A zresztą — kto jest słaby, kto nie umie sobie poradzić — niech ginie.

Nowy Jork jest miastem bardzo zaśmieconym. Gazety, niedopałki, pestki od owoców, wszystko rzuca się po prostu na ulicę. Sprzątanie śmieci kosztuje miasto dużo pieniędzy, na samo sprzątanie metra wydaje się 20 milionów dolarów rocznie. W City Hall ojcowie miasta radzili już w ciągu ostatnich 5-ciu lat 14 razy nad tym, jak sobie poradzić ze śmieciem na ulicach Nowego Jorku.

Ale ani razu, ani jednego razu w City Hall nie radzono nad śmietnikiem, jakim jest Bowery. Ten śmietnik, śmietnik ludzkiego szmelcu odrzucanego przez maszynę kapitalizmu, nie kosztuje bowiem miasta ani jednego dolara.

Ed. W.

Cenny kancjonał z XV w.

leżał 10 lat pod gruzami

W jednej z sal Państwowego Muzeum Ziemi Łęczyckiej w Łęczycy zgromadzono eksponaty, pochodzące z terenu robót przy odbudowie i rekonstrukcji kolegiaty romańskiej w Tumie pod Łęczycą.

Bardzo cennym eksponatem jest kancjonał — śpiewnik łaciński, pisany na pergaminie i bogato iluminowany. Naukowcy — specjaliści określają pochodzenie kancjonału na pierwsze lata XV wieku.

Kancjonał łęczycki został zagrzebany pod gruzami jednej z wież kolegiaty i przeleżał wśród rumowisk 10 lat. W czasie robót na terenie kolegiaty cenne karty pergaminowe kancjonału znalazł pod cegłami majster budowlany Antoni Sandukierski.

NASI KORESPONDENCI i CZYTELNICY piszą

VI Plenum CRZZ dało nam cenne wskazówki

VI Plenum CRZZ powzięło nie tylko doniosłe uchwały odnośnie polepszenia warunków socjalnych i bytowych robotników, lecz także podniosło sprawę rozwoju i usprawnienia współzawodnictwa pracy. Obrady na temat współzawodnictwa pracy stały się dla nas bodźcem do zrewidowania tego zagadnienia na terenie naszej fabryki. W wyniku krytyki, której poddaliśmy dotychczasową działalność naszego Zakładowego Komitetu Współzawodnictwa, postanowiliśmy usunąć wiele błędów i niedociągnięć.

Jednym z takich błędów była sprawa współzawodnictwa zespołowego, a ściśle — sprawa przyznawania nagród poszczególnym pracownikom, wchodzącym w skład współzawodniczących ze sobą grup. Dotychczas kandydatów do tych nagród wyznaczało się w praktyce kolejno, tak że robotnik mógł otrzymać nagrodę tylko w jednym etapie współzawodnictwa, mimo że stale osiągał doskonałe wyniki. Nowe metody współzawodnictwa usuną ten błąd przez wprowadzenie indywidualnych zobowiązań robotników wewnątrz grupy, a mianowicie: wykonania pracy według jej wartości. Pracownik będzie teraz premiowany za każdym razem, gdy osiągnie rzeczywiście najlepszy wynik. System ten próbujemy obecnie, dokładny zaś regulamin wprowadzony zostanie po pierwszym kwartale b. r.

Poddaliśmy również krytyce działalność sekcji propagandowej Komitetu Współzawodnictwa i wytknęliśmy jej nowe zadania na najbliższą przyszłość. Zadaniami tymi są: wykonanie wykresów norm i zobowiązań, prowadzenie z własnego radiowęzła audycji o zespołach rywalizujących, umieszczenie w miejscach bardziej widocznych aktualnych haseł oraz prowadzenie usilnej i ciągłej walki z alkoholizmem.

Wkraczając w drugi rok Planu 6-letniego, pragniemy podnieść naszą wydajność o 15 proc. Dopomogą nam w tym na pewno wytyczne VI Plenum CRZZ oraz — spodziewamy się — warszawski Oddział naszego Związku Zawodowego.

S. Wójcicki
Fabryka „Schicht" w Warszawie.

Uczniowskie praktyki handlowe zdają egzamin

W okresie przedświątecznym w wielu punktach detalicznej sprzedaży handlu uspołecznionego, stanęli do pomocy uczniowie i uczennice szkół zawodowych. Praca ich przyniosła korzyść nie tylko placówkom handlowym, lecz była jednocześnie doskonałą praktyką dla nich samych. Ta jedna z pierwszych w dziedzinie handlu prób powiązania nauki od razu z praktyką, dała doskonałe wyniki.

Na Bazarze Ludowym w Warszawie, praktykę taką odbyło w dniach od 12 grudnia ub. r. do 5 stycznia br. 6 uczennic jednego ze stołecznych państwowych liceów handlowych. Dziewczęta z chęcią i zrozumieniem oddawały się powierzonej im pracy, wiedząc, że nie tylko mają praktyczną lekcję, ale również pomagają w dobrym i szybkim zaopatrzeniu ludzi pracy na święta.

— Jestem bardzo zadowolona — stwierdziła członkini ZMP, Elżbieta Winiarek — z odbytej praktyki. Pozwoliła mi ona poznać całokształt organizacji przedsiębiorstwa. Poznałam ciężką pracę personelu, zrozumiałam też, jaki powinien być właściwy stosunek do klienta. Personel stoiska, w którym pracowałam, odniósł się do mnie z dużą życzliwością i zaufaniem, pomagając mi w zdobywaniu wiedzy praktycznej.

Również i inne uczennice Liceum podkreślają duże korzyści, jakie wyniosły z odbytej praktyki, a w szczególności zaś możność bezpośredniego zetknięcia się z konsumentem.

Maria Kudlak
Bazar Ludowy w Warszawie.

List kobiet włoskich

do robotnic polskich

Robotnice fabryk dziewiarskich we Włoszech nadesłały do kobiet zatrudnionych w zakładach przemysłu dziewiarskiego im. Emilii Plater w Łodzi list, w którym piszą m. in.:

„Sukcesy, które osiągnęła polska klasa robotnicza, są dla nas natchnieniem w walce jaką toczymy przeciwko kapitalistycznym wyzyskiwaczom i podżegaczom wojennym.

Oczekujemy, że podzielicie się z nami dorobkiem waszej pracy zawodowej, organizacyjnej i politycznej. Osiągnięcia wasze są dla nas drogowskazem".

PENICYLINA

Aleksander Jackiewicz

(16)

— Pan mnie słyszy: maść przeciwświerzbową — powtórzył Stefan uderzając miarowo dłonią w porysowane palisandrowe biurko.

— Słyszę. O cholera. — Kawecki z przykrością stwierdził, że zaczął kląć, nigdy przedtem tego nie robił.

Ściągnął brwi.

— A obliczyliście, na jak długo starczy surowca?

— Starczy. Od dokładnych obliczeń jesteście wy. Ja obiecałem dać projekt i go wykonać. — Sięgnął do kieszeni bluzy, położył przed Kaweckim przepis produkcji.— W jego oczach tail się uśmiech.

I oto Kawecki rozpogodził się również. Stracił swój urzędniczy spokój.

— Niech was szlag trafi. Siadajcie obok. Macie spisy surowców? Siadajcie, będziemy liczyć.

Tego dnia nie poszli już na Pragę.

IV.

Wieczorem wzmógł się obstrzał niemieckiej artylerii, rozpostarł się na szerokim odcinku frontu. Piaski huczały od bezustannych wybuchów i ciężkiego jazgotu pocisków lecących pod ciemnym niebem.

Kilka granatów upadło w rejonie domku Zagórnego, więc jego mieszkańcy przenieśli się do piwnicy.

Ściany trzęsły się ze wszystkich stron, dzwoniło szkło naftowej lampy i nikły płomień to wznosił się, to opadał, gasł od bliższych eksplozji. Wówczas Basia przytulona do matki w rogu piwnicy — zaczynała płakać. Cyrkowiec zapalał lampę, przysiadał się do Basi i śpiewał, lekko fałszując, śmieszne, dziecinne piosenki, których nauczył się nie wiadomo gdzie, a znał ich mnóstwo.

Wieczorek w milczeniu tkwił obok Zagórnego, zagryzał usta, nasłuchiwał. Gdy ogień Niemców przenosił się w kierunku fabryki, sykał, jakby go coś parzyło.

Nie myślał w tej chwili o śmierci, która mogła ich spotkać lada chwila, był zanadto przejęty swoją popołudniową rozmową z Kaweckim. Z obliczeń wynikało, że surowca do produkcji maści jest sporo. Kawecki dał się przekonać do jego projektu. Ale teraz zaczynały się główne trudności: czy w ciągu dwóch tygodni uda się im wyremontować starą lokomobilę, której oględzin dokona jutro Zagórny?... Czy uda im się ze zniszczonych agregatów działu galenowego zmontować nowy agregat? Czy Wydział Przemysłowy zadowoli się niewielką produkcją na początek? A teraz ten obstrzał. Przecież każdy pocisk niesie zniszczenie, każdy. Ile ich? Dziesiątki, setki. Nie wszystkie wprawdzie padają na teren fabryki, i z tych, które padają, nie wszystkie są celne, ale jednak... Żak mówił wczoraj, że armie szykują się do nowego i tym razem już ostatecznego uderzenia. Kiedy ono nastąpi? Oby prędzej, dziś, jutro, szkoda każdej chwili. Komu się zwierzyć w tej sprawie, kogo prosić: uderzajcie prędzej, bo fabryka jest już i tak stratowana jak kartoflisko po najściu dzików, uderzajcie prędzej, bo każdy taki obstrzał, jak dzisiejszy, stawia pod coraz większym znakiem zapytania możliwości produkcyjne, uderzajcie, kochani, bo sześcioosobowa załoga fabryki w Piaskach chce zacząć warzyć maść.

— Co ty gadasz, Stefan? — do uszu Wieczorka dobiegło wesołe wołanie Cyrkowca. Spojrzał po obecnych, śmieli się. Mówił na głos. Krew uderzyła mu do policzków.

— Uderzajcie, bo chcemy robić maść — przedrzeźniał go Cyrkowiec.

Stefan zerwał się ze skrzynki, na której siedział.

— Słyszycie?

— Co?

— Słyszycie, katiusze..

Wszyscy umilkli. Górą szedł długi, ogłuszający, szeroki szum. Fala jedna, druga, trzecia. Szum przygłuszył eksplozje, narastał.

Koło północy Niemcy umilkli, tylko gdzieś dalej, od Modlina rozlegała się jeszcze kanonada. Wieczorek po ciemku pobiegł na fabrykę. Dowiedział się od kaprala Żaka, że został mocno nadwerężony dział syntezy oraz magazyn, na szczęście nie ten, w którym znajdowały się surowce potrzebne do produkcji maści. Lokomobila była cała, stwierdził to Zagórny, który towarzyszył Wieczorkowi.

Stefan wrócił do domu o świcie. Magda i Basia już spały. Położył się na swoim łóżku, ale sen nie przychodził. W głowie mu szumiało od niedawnej strzelaniny. Wilki — pomyślał ze złością — jeszcze się odgryzają, jeszcze i jeszcze, wściekłe wilki. A swoją drogą ich ukąszenia mogły zaboleć samego Wieczorka, bezpośrednio jego, fizycznie. Przecież posesja Kotowicza jest cała zryta przez pociski, kilka metrów docydowało o życiu, czy śmierci Magdy i dziecka i jego, jego i towarzyszy. Śmierć. Wieczorek rzadko o niej myślał, była obca, niezrozumiała, jak obca jest myśl o nocy. A swoją drogą byłoby głupio umierać, wygodnie leżeć w ziemi, z głową odrzuconą w tył, ze złożonymi na piersiach rękami.

Wstał. Wsłuchał się w oddech Magdy, usłyszał lekkie pochrapywanie zakatarzonej Basi. Wyszedł przed dom. Niepewne światło późnego jesiennego poranka kładło się na opadłe liście, gałęzie drzew srebrzyły się od szronu, zbielała, posiwiała zwarzona przymrozkiem trawa. Było cicho i bezwietrznie.

Stefan zagwizdał, potem zaczął nucić jedną z piosenek, które w nocy śpiewał Cyrkowiec. Świat był gościnny i dobry w tym ogrodzie na tym małym skrawku ziemi. Oddychał zapachami późnych ziół, przeoraną przez pociski ziemią. Ale tam za Wisłą oblicze jego zmieniało się... Tam, wśród wysokich drzew Bielańskiego Lasku, który pamiętał zabawy, muzykę, śpiew i ochoczy taniec chłopców i dziewcząt z Powiśla, Woli i Mokotowa, chłopców i dziewcząt, których setki leżą dziś pod gruzami rozwalonego miasta — tam w Bielańskim Lasku stoją jeszcze działa tych, którzy wydali wojnę ciszy, radości, pokojowemu życiu.

V.

Gdy Wieczorek koło dziewiątej rano szedł na fabrykę, od strony modlińskiej szosy dobiegły go detonacje niemieckich pocisków. Znów któreś auto trafiło pod obstrzał — pomyślał. Szosa przed Piaskami była całkowicie odsłonięta i widoczna z lewego brzegu Wisły, w nią wstrzelała się niemiecka artyleria i okładała ogniem każdy pojazd pojawiający się na tym odcinku.

Gdy Wieczorek był już przy zburzonej portierni fabryki, rozległ się za nim hałas motoru samochodowego. Nadjechał zielony Willys z przestrzeloną szybą. Wyskoczyło z niego dwóch mężczyzn ubranych po cywilnemu, w długich, nieprzemakalnych płaszczach. Szofer wydostał się także z wnętrza wozu i klnąc cicho oglądał koła i podwozie, klękając na ziemi

— Udało się wam — powiedział Wieczorek.

— Gdybym nie dodał gazu... — szofer skrył się pod wozem.

Dwaj mężczyźni podeszli do Stefana. Jeden z nich o twarzy czerwonej, jakby natartej ryżową szczotką, spytał o Kaweckiego.

— Panowie może z Wydziału Przemysłowego? — Stefan poczuł jak mu się ugięły nogi.

Drugi mężczyzna, nieduży, lekko przygarbiony, o długich, prawie po kolana, ramionach, skinął głową. Zajrzał przez wywaloną bramę na teren fabryki.

— Sam gruz — powiedział. — Wciąż jesteście pod obstrzałem?

Wieczorek chciał odpowiedzieć, ale nie wiedział co. Chwilę się namyślał.

— Nie bardzo — mruknął. — Czasem trafiają...

Wprowadził przybyłych do budynku zarządu.

Kaweckiego zastali w gabinecie.

— No, jesteśmy — mężczyzna z czerwoną twarzą uścisnął dłoń buchaltera. Kawecki nie odpowiedział na jego uśmiech, spojrzał na Wieczorka.

— Dlaczego nie byliście wczoraj u nas? — spytał drugi garbiąc się w ukłonie.

— Wykonywałem wasze polecenie, badałem możliwości, to nie jest łatwe — odparł Kawecki.

— No i co wybadaliście?

— Sami zobaczycie. A może chcecie odsapnąć?

D. c. n.

Apteki w służbie zdrowia ludności

Lekarstwa przestały być przedmiotem spekulacji

Upaństwowienie aptek prywatnych warszawski świat pracy powitał z uznaniem i zadowoleniem. Przejawiało się ono w rozmowach, które przedstawiciele „Życia" przeprowadzili wśród klientów aptek. Z rozmów tych wynika, że zarzuty wysunięte pod adresem prywatnych właścicieli przez wicemin. Sztachelskiego w pełni odnosiły się również do sytuacji w Warszawie.

Uczestnicy „trójek", którzy w nocy z 7 na 8 bm. dokonali przejęcia aptek, stwierdzili, że były one zaopatrzone głównie w „atrakcyjne", zyskowne lekarstwa. podczas gdy brak było specyfików, na których marża zysku była niewielka Wynika to z czysto merkantylnego podejścia wielu właścicieli aptek, którzy w licznych wypadkach nie byli nawet magistrami farmacji, a którzy aptekę odziedziczyli po krewnym, uprawnionym do kierowania nią.

Szybkie przejęcie aptek oraz natychmiastowe uzupełnienie zapasu leków nowymi środkami umożliwiło normalne zaopatrywanie ludności stolicy w specyfiki lecznicze Apteki warszawskie pracowały bez żadnych zahamowań.

GŁOS MURARZA I STUDENTKI

W aptece „Mokotowskiej" przejęcie nastąpiło szybko i sprawnie. Jeszcze wczoraj rano z magazynów „Centrosanu" dowieziono potrzebne środki lecznicze, których brak dawał się poważnie odczuć klientom apteki. Tzw. paczki interwencyjne zawierały poza najpopularniejszymi „aspirynami" czy tabletkami witaminowymi takie specyfiki jak: **penicylina czy zastrzyki surowicowe, których dawniej w aptekach prywatnych nie było.**

Studentka Zofia **Zawadzka,** która przyszła do apteki z receptą Pomocy Lekarskiej Młodzieży Akademickiej wyraża zadowolenie z upaństwowienia aptek. Zarówno ona, jak i jej koledzy będą mogli realizować obecnie recepty PALMA w każdej aptece. Dotychczas prywatne apteki recept PALMA nie honorowały.

Stanisław **Witaszyn,** pomocnik murarski w S.P.B. który przyszedł do apteki po lekarstwo dla chorej żony mówi:

— Dawniej, to człowiek szukał nieraz pół dnia potrzebnego lekarstwa, bo niektórym właścicielom aptek nie opłaciło się trzymać tego czy tamtego środka. Pewnie, dbali bardziej o swoją kieszeń niż o ludzi.

Klienta apteki mgr. Strażyńskiego przy Politechnice ob. Kazimierza K. trapiły częste bóle głowy.

— Po proszki — mówi — musiałem chodzić na Marszałkowską lub na Nowy Świat do apteki społecznej, gdyż w pobliskich aptekach prywatnych przeważnie „kogutków" nie było, a dlaczego nie było — wiadomo: co można bowiem na takim „kogutku" zarobić! Myślę — ciągnie dalej Kazimierz K., — że upaństwowienie aptek przyczyni się do lepszego zaopatrywania ich w najbardziej potrzebne lekarstwa.

NOWE TRANSPORTY LEKARSTW

Apteka J. Kijewskiego przy ul. Żelaznej jest bardzo maleńka. Gdy wchodzimy jest może z 10 osób, a nie można już domknąć drzwi.

— Czy jest aspiryna? — pyta jakaś kobieta przez niedomknięte drzwi.

— Jest — pada odpowiedź. Kobieta jest zdziwiona.

— Wczoraj nie było — mówi i przeciska się do środka.

W tym czasie od lady odchodzi inna kobieta, trzymając w ręku dwie flaszki i maleńką torebeczkę.

— Czy otrzymała pani wszystko co lekarz zapisał? — pytamy.

— Po raz pierwszy od bardzo dawna **tak** — odpowiada Maria **Jaworska,** żona pracownika kolejowego.

— Mam chorą matkę i dość często przychodzę po lekarstwa — mówi. Przeważnie jednak, gdy się przychodziło do apteki to po przejrzeniu recepty padała zawsze ta sama odpowiedź. „Brak nam jednego środka i nie możemy wykonać lekarstwa". Po takiej odpowiedzi trzeba było czasem pół Warszawy schodzić, żeby otrzymać lek. Upaństwowienie aptek już następnego dnia uchroniło nas, ludzi pracy, przed takimi wędrówkami.

Wchodzimy do laboratorium apteki i rozmawiamy z jednym z pracowników mgr. **Gochem.**

— Kto obecnie kieruje apteką?

— Dotychczasowa kierowniczka apteki mgr. **Rostafińska,** gdyż właściciel nie posiadał wymaganych kwalifikacji. Nie był farmaceutą. W ogóle wszyscy pracownicy są zatrudnieni na dawnych warunkach.

W czasie rozmowy zwracamy uwagę, że lokal apteki jest bardzo szczupły i nieodpowiedni na ten cel, tym bardziej, że jest to jedyna apteka przeznaczona dla olbrzymiego skupiska robotniczego.

— I to się wkrótce zmieni — dodaje mgr Goch. **Komisja, która przejmowała aptekę zwróciła na to uwagę i przyrzekła, że lokal będzie powiększony o sąsiednie pomieszcze nie sklepowe.**

✤

Dzięki sprawnej pracy aktywu społecznego, który dokonał przejęcia aptek, funkcjonują one normalnie, choć tu i ówdzie brakuje jeszcze niektórych leków. Obecnie przed Centralą Aptek Społecznych i „Centrosanem" stoi zadanie jak najszybszego uzupełnienia tych braków przez pełne wykorzystanie w tym celu możliwości krajowego przemysłu, oraz zadanie stałego systematycznego zaopatrywania aptek. Tak by spełniły one zadanie, które przed aptekami państwowymi postawił Sejm: służyć zdrowiu ludności

Przed budową metra

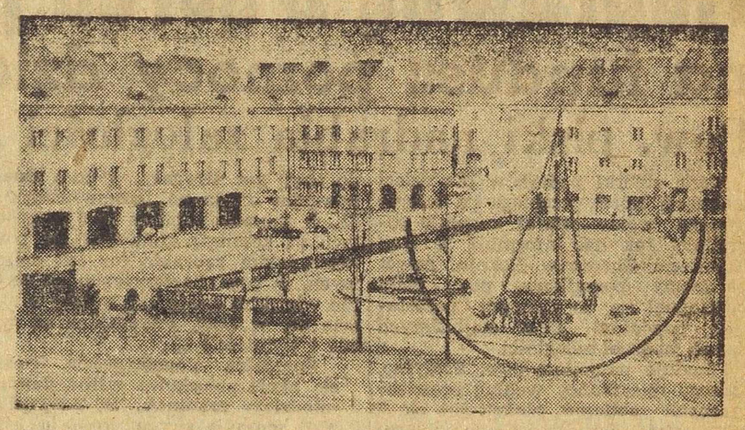

W wielu punktach Warszawy odbywają się badania gruntowe przed przystąpieniem do budowy metra.

Na zdjęciu: jedna z dwóch wież wiertniczych na Rynku Mariensztackim, zainstalowana przez robotników z nowego przedsiębiorstwa państwowego „Metrobudowa".

Zamiast miesiąca — rok

Młodzież jest za długo w schroniskach

Nieletni przestępca, skazany wyrokiem sądu na pobyt w zakładzie poprawczym lub wychowawczym, okres poprzedzający umieszczenie w zakładzie spędza w schronisku. Choć zgodnie z instrukcją Min. Oświaty pobyt w schronisku nie powinien przekraczać miesiąca — młodzież przebywa tam często całe miesiące. Dzieje się tak często na skutek braku miejsc w zakładach. Ale zdarza się, że miejsca są, a młodzież czeka w schronisku na przydział. Tak np. w zakładzie w Renicach, liczącym około 100 miejsc, przebywało latem ub. roku zaledwie kilkunastu chłopców, podobno na skutek braku łóżek.

Jak wynika z akt schroniska — z gospodarką miejscami daje sobie lepiej radę Min. Sprawiedliwości niż Oświaty. I już obecnie umieszczenie w zakładach poprawczych, podległych Min. Sprawiedliwości, nie trwa dłużej niż 3 tygodnie. Z miejscami w zakładach wychowawczych Min. Oświaty wiecznie są jakieś kłopoty.

Liczbę mieszkańców schroniska powiększa młodzież, czekająca na rozprawę sądową. Aby więc odciążyć przeładowane schroniska, trzeba też przyspieszyć przeprowadzanie spraw w sądach dla nieletnich.

U MIESZKAŃCÓW „WIEŻY"

Poważną wreszcie bolączką schronisk są niewłaściwe lokale.

W schronisku warszawskim przy ul. Nowowiejskiej jest obecnie około 50 chłopców w wieku od lat 11 — 17. W 3-piętrowym budynku, w kształcie wieży, jest zaledwie 6 pokoi, w 3 znajdują się sypialnie, stołówka jest jednocześnie świetlicą. Prowizoryczny warsztat szewski i stolarski, „gnieździ się" w jednym pokoju, co nie pozwala na właściwe zorganizowanie zajęć. W kancelarii schroniska mieści się jednocześnie magazyn i warsztat krawiecki. Brak jest urządzeń sanitarnych.

A przecież można było złu zaradzić przez remont sąsiadującego z „wieżą" skrzydła. Były już na ten cel kredyty, ale ze względu na przewidzianą w 1952 r. rozbiórkę — do remontu nie doszło. Tymczasem projekt rozbiórki przesunięto na rok 1956-7!!

LOKALE WSZĘDZIE ZA CIASNE

Przebywająca w schronisku młodzież nie ma prawa wychodzić na miasto. Nauka i praca w warsztacie wypełnia co prawda wiele godzin dnia, ale dużo jest czasu wolnego. Przymusowa bezczynność w zamknięciu wywołuje chęć ucieczki. I bywa, że nieletni przestępca ucieka ze schroniska 2—3 krotnie po to, by powrócić doń jako recydywista. A przecież zorganizowanie na terenie zakładu boisk sportowych, wspólnych spacerów przyniosłoby młodzieży duże odprężenie.

Nielepiej dzieje się w Toruniu. Tam schronisko mieści się w starym zamku krzyżackim. Alarmuje też Szczecin.

Wszędzie ciasnota lokali utrudnia właściwe zorganizowanie zajęć, uniemożliwia selekcję młodzieży — konieczną ze względu na różnicę wieku podsądnych, rodzaj przestępstwa i związane z tym metody wychowawcze.

Bolączki 10 schronisk znajdujących się na terenie całego kraju są nieomal jednobrzmiące. Sytuację pogarsza jeszcze zupełny brak schronisk dla dziewcząt.

Schroniska trzeba zreorganizować i trzeba jak najprędzej powiększyć ich ilość. Oświata nie rozwiązała zagadnienia schronisk, **może dokona tego Min. Sprawiedliwości, które w najbliższym już czasie przejmie od Min. Oświaty schroniska i zakłady wychowawcze dla dzieci, które popełniły przestępstwo. (B.M.)**

ARCHIWUM katów Warszawy odkryto w pałacu Brühla

Podczas odgruzowywania pałacu Brühla przy pl. Zwycięstwa, robotnicy Betonstalu wydobyli z rumowisk kasę pancerną, w której po otwarciu znaleziono klisze fotograficzne i filmy prawdopodobnie z archiwum b. gubernatora Warszawy Fischera, którego siedzibą był właśnie pałac Brühla. Odkryte materiały zabezpieczono. (Jar)

„Szkoła Stachanowska" ZMP przy PZO w Warszawie

Wzorując się na doświadczeniach robotników radzieckich, ZMP-owcy z Polskich Zakładów Optycznych utworzyli pierwszą na terenie warszawskich zakładów pracy „szkołę stachanowską".

Do szkoły tej, mającej na celu podnoszenie kwalifikacji zawodowych, zgłosiło się ponad 30 robotników i robotnic. Wykładowcami w „szkole stachanowskiej" będą doświadczeni robotnicy i przodownicy pracy oraz inżynierowie i kierownicy techniczni.

Mistrzostwa szachowe stolicy

pod znakiem grypy

W dniu 8 bm. rozegrana została trzecia runda mistrzostw szachowych Warszawy. Wobec choroby Litmanowicza, Szpotańskiego i Gawlikowskiego odbyły się tylko trzy spotkania:

Szulce uzyskał w partii z **Esikowskim** doskonałą pozycję, którą jednak następnie popsuł „własnymi rękami". Esikowski przeszedł do kontrataku i, będąc już o krok od zwycięstwa, niespodziewanie przekroczył czas. **Radzikowski** grając białymi z **Platerem** zbyt hazardownie powysuwał piony w centrum zostawiając króla na środku szachownicy. Plater bardzo energicznie wyzyskał słabość pozycji białych, zdobył dwa piony i odłożył partię z szansami na szybką wygraną. **Dworzyński** trochę bezplanowo poprowadził grę z **Nowickim,** dostał się pod niebezpieczny atak, w wyniku którego stracił piona. W odłożonej końcówce wieżowej Nowicki zachował przewagę.

Na czele tabeli utrzymuje się nadal Grynfeld — 2 pkt. przed Radzikowskim — 1½ pkt. Czwarta runda odbędzie się dziś 12 b. m. Zainteresowanie turniejem jest duże, toteż szczupły lokal Polskiego Związku Szachowego przy ulicy Mokotowskiej 61 w dniach rozgrywek wypełniony jest szczelnie. (J. Ch.)

Warszawa — dzieciom koreańskim

Około 5 tysięcy blokowych i obwodowych aktywistów pokoju zbiera w Warszawie dary dla dzieci koreańskich. „Trójki pokoju", w których skład wchodzą członkowie Zw. Zawodowych, wydelegowani przez zakłady pracy i młodzież zetempowską — odwiedzają wszystkie mieszkania.

ŻYCIE SPORTOWE

W 10 wagach

BOKSERZY OŻYWIĄ SEZON ZIMOWY

W niedzielę obie Ligi na starcie

Sezon zimowy dozna w najbliższym czasie dużego ożywienia. Już bowiem w niedzielę rozpoczynają rozgrywki obydwie ligi bokserskie. W pierwszej lidze walczyć będzie sześć zespołów: Gwardia (W-wa), Gwardia (Gd.), Stal (Poz.), Stal (Chorzów), Ogniwo (Łódź) oraz Kolejarz (Gd.).

Druga liga składać się będzie z ośmiu zespołów: Włókniarz (Łódź), Włókniarz (Bydg.), Stal (Wr.), Budowlani (Mysłowice), Kolejarz (Poz.), Gwardia (Wr.), CWKS (W-wa) i OWKS (Lublin). W ubiegłym roku tytuł mistrza Polski zdobyła warszawska Gwardia.

Nowością tegorocznych rozgrywek jest to, iż walki będą się odbywały w 10 kategoriach. Dzięki temu będzie więcej walk, a kluby będą zmuszone do szkolenia większej liczby bokserów. Skorzysta na tym przede wszystkim młodzież, która często nie mogła dostać się do składu pierwszej drużyny, gdyż miejsca zajęte były przez starszych, bardziej rutynowanych zawodników.

Warszawa posiada po jednym przedstawicielu w każdej lidze. W pierwszej jest nim **Gwardia,** w drugiej — **CWKS.** Obydwie drużyny przygotowują się do rozgrywek bardzo starannie.

Zawodnicy Gwardii przebywają na specjalnym obozie w Jeleniej Górze, gdzie wraz z bokserami Gwardii gdańskiej i wrocławskiej trenują pod okiem trenerów **Karpińskiego i Konarzewskiego.** Warszawiacy powrócą do stolicy dziś 12 bm.

Pierwszym przeciwnikiem gwardzistów będzie silny zespół Stali z Chorzowa, posiadający takich zawodników jak **Bazarnik, Nowara** i **Drapała.** Gwardia do tego spotkania wystąpi prawdopodobnie w składzie następującym: **Fronckowiak, Szadkowski, Tyczyński, Wesołowski, Komuda, Wilczek, Jaworski, Kolczyński, Szymura i Famulicki.** Jak więc widzimy skład oparty jest na starych nazwiskach, z wyjątkiem **Jaworskiego,** który przeszedł do Gwardii z Kolejarza.

CWKS zorganizował dla swych zawodników tygodniowy obóz na Stadionie WP. Trenerem drużyny jest **Cendrowski.** Pierwszym przeciwnikiem CWKS będzie bydgoski Włókniarz. Mecz odbędzie się w Bydgoszczy. Zwycięstwo powinno przypaść raczej drużynie warszawskiej, która dysponuje takimi bokserami jak: **Kargier, Kubowicz, Żygliński, Debisz, Kwaśniewski, Cebulak, Grzelak** i **Gościański.**

Wraz z rozpoczęciem sezonu bokserskiego wyszła znowu na jaw stara bolączka warszawskich sportowców — brak odpowiedniej sali. Okazuje się że w tym sezonie reprezentacyjną „halą" stolicy będzie salka przy ul. Rakowieckiej, mogąca pomieścić do 1200 widzów. Tam też rozegrany zostanie pierwszy mecz pomiędzy Gwardią i Stalą z Chorzowa. (zg).

Dalsze sukcesy radzieckich koszykarzy w Chinach

Koszykarze radzieccy w dalszym ciągu swych występów w Chinach rozegrali kilka spotkań w Szanghaju, odnosząc wysokie zwycięstwa.

W meczu z reprezentacją akademicką miasta, drużyna ZSRR zwyciężyła 65:45, zespół robotników zakładów przemysłu gumowego pokonali koszykarze radzieccy 83:35, a reprezentację związków zawodowych Szanghaju 103:21.

Imponujące osiągnięcia sportu węgierskiego

Sport węgierski, z którym nas łączą serdeczne stosunki miał w 1950 r. piękne wyniki pracy. Dzięki opiece i wydatnej pomocy **Węgierskiej Partii Pracujących** i rządu **Ludowego,** który stworzył odpowiednie warunki rozwojowe, sport węgierski zrobił poważny krok naprzód w dziedzinie umasowienia sportu, budownictwie i może się poszczycić szeregiem sukcesów w sporcie wyczynowym.

W zawodach o odznakę MHK (odpowiednik naszego SPO) startowało ponad 300 tysięcy osób, przy czym prawie wszyscy odznakę zdobyli. Z imprez masowych wielką popularnością cieszyły się mistrzostwa kół sportowych w piłce nożnej, w których uczestniczyło 1500 drużyn oraz zawody pływackie z udziałem 5.000 sportowców, w tym prawie połowa młodzieży.

Do największych sukcesów w skali międzynarodowej należy zdobycie przez sportowców węgierskich **trzech tytułów mistrza świata** (dwa w tenisie stołowym i jeden w zapasach) i dwa tytuły mistrzów Europy w jeździe figurowej na łyżwach. W spotkaniach międzynarodowych doskonałe wyniki uzyskali także piłkarze, którzy zaliczają się do najlepszych w Europie.

W ubiegłym roku sportowcy węgierscy ustanowili **4 rekordy światowe** (trzy w pływaniu i jeden w lekkoatletyce); **pięć rekordów Europy** (cztery w pływaniu i jeden w lekkoatletyce), oraz 295 **rekordów krajowych** w konkurencjach seniorów i juniorów. Najwięcej rekordów krajowych ustanowili pływacy — 86, następnie lekkoatleci — 59, oraz strzelcy — 54.

W roku 1950 wybudowano na Węgrzech **37 nowych stadionów sportowych, 208 boisk** oraz 85 innych obiektów sportowych (ośrodków turystycznych, pływalni, sal gimnastycznych).

„Książka i Wiedza"

MILSKA A.

Shqiptarija ojczyzna górskich orłów

(Wrażenia z podróży po Albanii Ludowej)

Str. 63 zł 4,50

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA I WIEDZA" ukazały się następujące książki:

JARMIŁA GŁAZAROWA — Adwent. Tłumaczyła Maria Erhardtowa. Str. 192. Cena zł. 7,20.

GENNADY FISZ — Wyprzedzamy legendę. Przekład Marii Kowalewskiej Str. 260. Cena zł. 7,20.

K. TIMIRIAZJEW — Życie rośliny. Przekład Zofii Bohuszewicz i Wandy Daszewskiej. Str. 312. Cena zł. 7.

A. MUSATOW — Stożary. Przekład Konrady i Stanisława Garzteckich. Str. 263 Cena zł. 7,20.

EMIL MANOW — Niezwiązane pęta. Kronika więzienna. Tłumaczył Jan Woźnicki. Str. 238. Cena zł. 6.

W. A. SŁEPCOW — Ciężkie czasy. Przełożył z jęz. rosyjskiego W. Old. Str. 275. Cena zł. 7,80.

FRYDERYK WOLF — Kożuszek z Rosji. Opowieść z życia niemieckiego w latach 1941 — 42. Przełożył Adolf Sowiński. Str. 255. Cena zł. 6,60

JURGEN KUCZYŃSKI—Położenie robotników w Stanach Zjednoczonych od roku 1799 do czasów dzisiejszych. Przełożył Alfred Liebfeld. Str. 470. Cena zł. 29,40.

W. M. MOŁOTOW — Zagadnienia polityki zagranicznej. Przemówienia i oświadczenia. Kwiecień 1945 r. — Czerwiec 1948 r. Str. 448.

RADIO

na dzień 12 stycznia 1951 r. (piątek)

Na fali 1322 m.

5.20 Koncert 6.10 Wszechnica Radiowa 6.45 Polska pieśń masowa 7.00 Muzyka popularna 8.05 Muzyka 9.15 Muzyka symfoniczna 9.50 „Maksym z kołchozu „Zorza" — odc. pow. Riaboklacza 10.30 Muzyka 11.15 Koncert solistów 11.50 Głos mają kobiety 12.15 Muzyka 12.30 Aud. dla wsi 12.55 Na swojską nutę 15.30 Muzyka 16.20 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia w mieście z cyklu „Budujemy podstawy socjalizmu" 16.35 Kompozytor Tygodnia — Antoni Dworzak 17.00 Lekcja jęz. rosyjskiego 17.20 Z kraju i ze świata 18.00 „Jak hartowała się stal" — odc. pow. Ostrowskiego 18.00 Muzyka ludowa 18.45 Aud. dla wsi 19.00 Mozaika muzyczna 19.30 Muzyka 20.30 Koncert symfoniczny 21.30 „Porozmawiajmy" 21.35 Polska pieśń masowa 21.40 Wszechnica Radiowa 22.02 Muzyka taneczna 22.30 Beethoven — Kwartet smyczkowy Nr 1.

Na fali 367 m.

5.20 Koncert 6.15 Piosenki żołnierskie 6.50 Pieśni masowe 7.20 Wszechnica Radiowa 7.40 Muzyka 13.50 Muzyka rosyjska 14.20 pog. z cyklu: „Poznajemy morze i wybrzeże" 14.50 Gra zesp. Wasiaka 15.30 Dla świetlic dziecięcych 15.50 Koncert solistów 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Piosenki kompozytorów radzieckich 16.55 Życie kulturalne Warszawy 17.15 Koncert mandolinistów 17.45 Rezerwa 18.00 Muzyka 18.35 Muzyka popularna 19.00 Wszechnica Radiowa 19.20 Muzyka ludowa 19.40 Aud. z cyklu: „Pieśni ludu amerykańskiego" 20.30 Koncert masowy 21.30 Muzyka i aktualności 22.00 Aud. literacka 22.15 Koncert z Budapesztu 23.10 Poematy symfoniczne Francka Debussy'ego.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Moskwa w jęz. polskim 25, 30, 41, 49 m

6.45 i 13.45 Program dnia (Aud. dla młodzieży). 21.00 (Komentarz dnia). 22.00 Koncert.

Moskwa 1935, 1734 m

6.45 i 13.45 Program dnia.

FACHOWCY POSZUKIWANI

KSIĘGOWYCH, TECHNIKÓW, PLANISTÓW I HANDLOWCÓW zatrudnią natychmiast OLSZTYŃSKIE ZAKŁADY PIWOWARSKO SŁODOWNICZE w Olsztynie, Al. Wojska Polskiego 20. K 42-1

Księgowych na prace zlecone i stałe przyjmie od zaraz Centrala Tekstylna Ekspozytura Wojewódzka w Olsztynie, przy ul. Gietkowskiej 1. K 41-0

KIEROWNIKA DZIAŁU ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZEGO, KIEROWNIKA REF. FINANSOWEGO KSIĘGOWEGO-BILANSISTĘ, REFERENTA BRANŻY SKÓRZANEJ, MASZYNISTKI zatrudni natychmiast „Spólnota Pracy" Oddział w Olsztynie. Zgłoszenia ul. Stalina 12 — Dział Kadr. K 43-0

Spółdzielnia Spożywców „Mazur" w Olsztynie ul. Partyzantów 31 Dział Handlowy prosi Instytucje m. Olsztyna o składanie pisemnych zamówień na ziemniaki, jakie mają im być dostarczone w okresie wiosennym 15.IV — 30.VI.51 r. z podaniem terminu kiedy życzyłyby ziemniaki otrzymać. Termin składania zamówień upływa z dniem 16 stycznia br. K 43-0

2-CH INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH LUB WYSOKO WYKWALIFIKOWANYCH TECHNIKÓW NA STANOWISKA INSPEKTORÓW NADZORU BUDOWLANEGO z siedzibą w Olsztynie, zaangażuje natychmiast DYREKCJA OSIEDLI ROBOTNICZYCH W GDAŃSKU. Uposażenie wg. umowy o pracę w Budownictwie. Zgłoszenia kierować do Wydziału Personalnego DYREKCJI OSIEDLI ROBOTNICZYCH W GDAŃSKU Pl. Gen. Sikorskiego bud. „B". K 33-0

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam tanio plac. Wiadomość: Częstochowa, Warszawska 36 Ociepa. 1547-1

HANDLOWE

Tapczan sprzedam, przyjmuję reperacje stolarskie, tapicerskie. Częstochowa, Wieluńska 18. 1545-0

ZGUBY

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Częstochowa na nazwisko Giąb Tadeusz. 1549-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Radom na nazwisko Wrzeszczowski Mieczysław zamieszkały w Odechowie gm. Skaryszów. 18-1

Zgubiono książeczkę wojskową na nazwisko Gajda Stanisław Kępa Wólczyńska powiat Kozienice.

Zgubiono legitymację służbową na nazwisko Maciejun Pawlina Białystok Hetmańska 2. 32691-1

Zgubiono dowód kolejowy DOKP Olsztyn nr 1132127 na nazwisko Kotowicz Janina Starosielce.

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej. Częstochowa na nazwisko Blukacz Franciszek. 1548-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Częstochowa wydana na nazwisko Woroniecki Marian. 1544-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Suwałki, dowód osobisty teraźniejszy i przedwojenny, oraz kwity podatkowe i Urzędu Likwidacyjnego nazwisko Jakulewicz Aleksander Banie Mazurskie.

Torebkę z dowodem osobistym na nazwisko Okupniak Kazimiera zgubioną w Olsztynie trasa Ubezpieczalnia — ul. Warmińska zwrócić za wynagrodzeniem do „Życia Olsztyńskiego". 1818-1

Zgubiono kartę rowerową wyd.. w Dywitach pow. Olsztyn na nazwisko Wernik Karol. 1819-1

Mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią w Szczecinie zamienię na mieszkanie w Olsztynie. Olsztyn, plac Roosevelta. 35 m. 2. 1820-1

Zgubiono odcinek zameldowania wydany przez Zarząd Gminy Krolewo pow. Morąg na nazwisko Dudek Jan. 36-1

Zgubiono legitymację członkowską Związku Dozorców Częstochowa nazwisko Walczak Franciszek. 1540-1

Skradziono książeczkę wojskową RKU Białystok dowód osobisty na nazwisko Rakowicz Alojzy Sierki gm. Tykocin. 32692-1

Zgubiono

w dniu 29. XII. 50 r. dokumenty samochodu ciężarowego służbowego Warsztatów Mechanicznych nr 2 w Radomiu typu „Chevrolet" nr rej. A10-630 na nazwisko Czwojda Stanisław. 1) 3 szt. kart drogowych 2) książka kontroli konserwacji wozu 3) Dowód rejestracji samochodu nr A 10-630 4) Dowód rejestracji wojsk. samochodu. Wymienione dowody unieważnia się. K 17-1

KUP LOS mały wydatek duże szanse

Naprawdę z serca płyną dary

na fundusz pomocy dzieciom Korei

Pow. piski nadrabia zaległości

Akcja zbiórki podarków dla dzieci walczącej Korei przebiega na terenie naszego województwa zupełnie pomyślnie. Jak nas informują w Woj. Komitecie Obrońców Pokoju, nawet najsłabszy początkowo pow. piski podciągnął się do poziomu pozostałych powiatów i w najbliższych dniach nadrobi zaległości.

Przoduje natomiast pow. **Szczytno**, którego mieszkańcy według prowizorycznych obliczeń złożyli już ok. 7 tys. sztuk odzieży. Samo miasto Szczytno zebrało ponad 1.000 sztuk. W pow. **piskim** pierwsza przystąpiła do akcji gm. **Drygały**, w pow. **działdowskim** działa na terenie wiejskim 83, w zakładach pracy 56 i w szkołach 63 komitety zbiórkowe, w pow. **kętrzyńskim** zabrakło już list spisowych, w pow. **bartoszyckim** na terenie wiejskim działa 111 trójek, w mieście 33, w pow. **ostródzkim** na wsi 124 i w mieście 30.

Specjalną popularnością cieszy się akcja zbiórkowa wśród dzieci i młodzieży szkolnej. W KĘTRZYNIE sensacją swego rodzaju było zjawienie się w lokalu Komitetu OP kilkuletniej dziewczynki, która ze łzami w oczach ofiarowała swego ukochanego „misia" prosząc, żeby koniecznie go posłać dla małej Koreanki.

Jak donosi nasz kor. ter. **Niedźwiecki z Zybułtowa**, pracownicy rolni miejscowego PGR przekazali premie otrzymaną za pracę przy uprawie i odstawie buraka cukrowego na fundusz pomocy dzieciom koreańskim. **Pocztowcy Olsztyna** ofiarowali na ten sam cel kwotę ponad 900 zł., uzyskaną z dochodu z wieczorka tanecznego, urządzonego staraniem ZZPPiT.

W **Szczytnie** dochód ze wszystkich zabaw i imprez publicznych przeznaczono z góry na wspomniany fundusz.

Akcja na terenie szkolnym obejmuje poza tym pisanie listów do młodzieży koreańskiej, robienie zabawek i pomocy szkolnych w czasie zajęć praktycznych, oraz urządzanie wieczorków literackich poświęconych Korei. We wszystkich szkołach dzieci piszą także wypracowania na temat „Dlaczego pomagamy dzieciom koreańskim?". Wypracowania te będą potem przesłane do Komitetów Obrońców Pokoju, a najlepsze z nich otrzyma nagrodę WKOP.

W piątek, 12 bm. o godz. 9 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy PKOP z terenu całego województwa.

Z V Plenum WKKF

Wspaniały rozwój LZS-ów

(jp) V Plenum Woj. Komitetu Kultury Fizycznej z udziałem przedstawicieli GKKF, Zarządu Głównego ZMP, PKKF, przewodniczących Zarządów Powiatowych ZMP oraz inspektorów KFF przy Pow. Zarządach ZSCh omówiło osiągnięcia i braki w dotychczasowej pracy oraz uchwaliło wytyczne prace WKKF na rok 1951.

Przewodniczący WKKF **Czarnecki** przeprowadził krytykę i samokrytykę dotychczasowej pracy. Mówca podkreślił, że uchwały, które podejmie V Plenum będą służyły dalszej realizacji uchwał BP KC PZPR, przyczynią się do umasowienia i rozwoju WF i sportu, do lepszego wypełnienia społecznych i państwowych zadań.

Z kolei ob. Czarnecki zwrócił uwagę na błędy, jakie jeszcze popełniono w r. ub., a które odbiły się specjalnie na sporcie związkowym. Stwierdził on, że szczególnie słabo jeszcze działa Wydz. Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ. Brak również dostatecznej współpracy ze strony ZMP, PO „Służba Polsce" i innych organizacji, które są częścią składową KKF.

Mimo tych niedociągnięć, z których najważniejszym był brak zainteresowania sprawą podstawową, a więc szkoleniem (ZS Ogniwo), mamy też wiele cennych osiągnięć, a do tych należy w pierwszym rzędzie wzrost ilości uczestników imprez masowych oraz członków kół sportowych, szczególnie na wsi.

W r. 1949 mieliśmy 141 LZS-ów, z 4.053 członkami, w roku 1950 już 374 z liczbą 13.159 członków, a w końcu rb. osiągniemy liczbę 510 LZS-ów z 18.959 członkami.

Również duży wrost liczby kół i członków przewiduje się w szkołach ogólnokształcących (362 nowe SKS-y w 1951 r. co da w końcu roku razem 425 SKS-ów z ponad 23.000 członków), zawodowych (38 nowych SKS i ponad 5.500 nowych członków), w Związkach Zawodowych (107 nowych kół i ponad 8.000 nowych członków).

W związku z tymi zamierzeniami Krystyna Klein przewodnicząca PKKF w Iławie wezwała wszystkie PKKF do współzawodnictwa. To samo w stosunku do Powiatowych Inspektorów KF Zw. Sam. Chł. uczynił inspektor ze Szczytna.

Naszym ZDANIEM

Prosimy o gazety

Studenci WSR chcą żyć tym, czym żyje naród, chcą wiedzieć o wszystkim, co dzieje się w kraju i zagranicą. O tym mogą być oni informowani za pomocą radia, prasy i filmu.

Kortowo zostało zradiofonizowane. Aparat radiowy jednak okazał się zbyt słaby, aby obsłużyć wszystkie głośniki w świetlicach Domów Akademickich. Zresztą porannych i południowych dzienników studenci nie mogą słuchać w dwu świetlicach, posiadających czynne głośniki radiowe, gdyż w tym czasie są zajęcia.

Prasówki urządzane przez grupy ZMP-owskie co 2 tygodnie, tak samo jak kroniki filmowe nie wystarczają studentom.

Największą więc rolę ma tu do spełnienia prasa. Jednak ta w chwili obecnej także nie spełnia swej roli, gdyż gazety do świetlicy dochodzą z 1 czy nawet 2-dniowym opóźnieniem. Wprawdzie w sklepie „Domu Książki", znajdującym się na terenie Kortowa można kupić „Życie Olsztyńskie" i „Trybunę Ludu" ale nie zawsze. Np. w niedzielę i święta, kiedy to moglibyśmy poświęcić więcej czasu na czytanie prasy — sklep ten jest nieczynny.

Jedyna rada, to zainstalowanie kiosku z gazetami o który powinno postarać się PPK „Ruch".

Pow. iławecki daje przykład

jak zwalcza się analfabetyzm

(Korespondencja własna)

(czo) Akcja zwalczania analfabetyzmu przebiega na terenie pow. iławeckiego pomyślnie i planowo. Obecnie znajduje się ona już w końcowej fazie, a jak głosi podjęte przez powiat zobowiązanie, całkowicie zakończona zostanie do dnia 31 bm.

Wstępna rejestracja analfabetów przeprowadzona jeszcze w r. 1949, wykazała liczbę 1.157, co stanowiło prawie 13 proc. ludności powiatu. Podjęto jednak energiczną akcję przy czynnym współudziale i należytej współpracy wszystkich czynników politycznych, społecznych i organizacji masowych.

Już w roku ub. na 67 kursach przeszkolono 850 analfabetów. Na skutek intensywnie prowadzonej kampanii 22 gromady z ogólnej ilości 47 zlikwidowały już całkowicie analfabetyzm na swoim terenie, a obecnie pozostaje jeszcze do przeszkolenia 357 osób, które do końca b. m. ukończą naukę.

Pomyślny przebieg WA na terenie pow. iławeckiego zawdzięczać należy dobrej organizacji akcji oraz pełnej współpracy wszystkich zainteresowanych czynników, co powinno stać się przykładem dla innych powiatów.

Nowy kierownik

Kino wygląda lepiej

(Kor. wł.)

(zez) O ciągłych mankamentach w kinie „Świt" w Ostródzie pisaliśmy już niejednokrotnie. Obecnie z zadowoleniem stwierdzamy, że od czasu, kiedy kierownikiem kina został **Bartłomiej Klimas**, stan ten uległ radykalnej poprawie.

Przede wszystkim odmalowano poczekalnię i ustawiono w niej krzesła. Afisze już „nie fruwają" po ścianach, ale są umieszczone na specjalnie porozwieszanych tablicach. Samą salę kina również odmalowano. Na ścianach, obok ekranu umieszczono wykonane przez młodzież szkół ostródzkich sylwetki obrazujące fragmenty realizacji planu 6-letniego.

Przed wyświetleniem filmu nadawana jest muzyka. Wszystkie krzesła wyreperowano. Jednak bezstronnie przyznać musimy, że krzesła te do kina nie nadają się i nie tylko szpecą salę, ale są ogromnie niewygodne. Jesteśmy przekonani, że wiosną otrzymamy nowe krzesła, a te wrócą tam, gdzie ich przeznaczenie — to jest do parku i na skwerki.

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — „Odwety" L. Kruczkowskiego, godz. 19.30.

KINA

Kino „Odrodzenie" — „Upadek Berlina" I seria, prod. radz. godzina 16.30 i 19.00.

„Polonia" — „Śmiali ludzie", prod. radz., godz. 14.30, 17 i 19.30.

*

Pogotowie Ratunkowe PCK, ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

Apteka dyżurna — Społeczna, Stalina 34.

2-B-10135

Drogowcy olsztyńscy

na posterunku

(czo) Ostatnie częste zmiany warunków atmosferycznych i padający na zmianę śnieg, deszcz oraz przymrozki znacznie utrudniają komunikację na naszych drogach i szosach.

W tej sytuacji na podkreślenie zasługuje postawa służby drogowej, która czuwa nad bezpieczeństwem komunikacji wysypując bardziej zaśnieżone odcinki piaskiem oraz umieszczając tablice ostrzegawcze dla kierowców.

Ostatnio m. in. tablice takie z napisem „Uwaga gołoledź" rozstawione były na wszystkich skrzyżowaniach i groźnych zakrętach szosy, wiodącej z Olsztyna do Biskupca.

Przestrzegać rozkładu jazdy

Mieszkańcy okolic Jez. Długiego

żądają usprawnienia komunikacji

(l) Nie ulega kwestii, że zdolność przewozowa 2 linii tramwajowych w naszym mieście uwarunkowana jest przede wszystkim ilością i stanem technicznym istniejącego taboru. Liczy on obecnie zaledwie 4 wozy silnikowe i 3 przyczepne, z których na linii Jezioro Długie — Dworzec Główny kursują 3 wozy motorowe z dwiema przyczepami i jeden wóz na linii Ratusz — Al. Wojska Polskiego.

W tych warunkach usprawnienie ruchu może być osiągnięte tylko w drodze przyspieszenia przebiegu wozów i ścisłego przestrzegania rozkładu jazdy.

Na te dwa momenty w zaopatrzonym licznymi podpisami liście do Redakcji kładą nacisk nasi Czytelnicy, zamieszkali w okolicach Jez. Długiego. Tutaj, szczególnie w godzinach rannych, kiedy mieszkańcy udają się do swoich zakładów pracy, a dzieci i młodzież szkolna — do szkół, przebieg tramwajów na tej linii odbiega częstokroć od obowiązującego rozkładu, a wozy są przepełnione, wskutek czego wielu niedoszłych pasażerów musi odbywać podróż pieszo.

3 POSTULATY

Postulaty podpisanych pod listem Czytelników dadzą się sprowadzić do 3 punktów: zasilić trasę dodatkowymi wozami, unormować ruch i wreszcie przedłużyć czas kursowania wozów o godzinę, aby umożliwić korzystanie z nich ludziom wracającym do domu z teatru lub kina.

Nie można oczywiście odmówić tym postulatom słuszności, chodzi tylko o to, w jakiej mierze w obecnych warunkach miejscowe czynniki samorządowe mogą im uczynić zadość.

Pierwszy postulat — uruchomienia dodatkowych wozów będzie zrealizowany dopiero po nadejściu 3 wozów motorowych ze Słupska. Przewiezienie ich do Olsztyna, jak już pisaliśmy, spodziewane jest w najbliższym czasie. Po ich przybyciu wszystkie, jak nas informują, kursować będą na trasie Dworzec — Jez. Długie.

Ale możliwości miasta nie ograniczają się do tych 3 wozów. W samym Olsztynie mamy ponadto w remoncie 2 wozy silnikowe, które ukończone i uruchomione zostaną w drugiej połowie bm. W ten sposób nasz tabor motorowy, liczący obecnie 4 wozy, powiększy się do 9. Z nich 6 kursować będzie na linii Dworzec — Jez. Długie i 1 lub 2 na trasie Ratusz — Al. Wojska Polskiego. Reszta pozostanie w rezerwie.

Ponieważ na razie linię Jez. Długie — Dworzec można by zasilić jedynie trzecim wozem przyczepnym typu letniego, usprawnienie ruchu musi być dokonane kosztem przyspieszenia ruchu i dokładnego przestrzegania rozkładu jazdy.

Ten postulat naszych Czytelników jak również ich dezyderat przedłużenia ruchu o jedną godzinę, naszym zdaniem, mogą być zrealizowane już obecnie.

NOWE TROLLEYBUSY

Chcąc wyczerpać sprawy komunikacyjne w naszym mieście należy omówić pokrótce również i najbliższe możliwości zasilenia ruchu na liniach trolleybusowych i autobusowych. Trolleybusów w ruchu mamy obecnie 3. 2 z nich obsługują trasę Dworzec — Kol. Mazurska a 1 linię plac Roosevelta — Kortowo. W rezerwie mamy 1 wóz tego typu i w remoncie 3. Są one w dobrym stanie i czekają tylko na niektóre części, które nadejdą przypuszczalnie w ciągu najbliższych 2 — 3 miesięcy.

Nowe trolleybusy będą użyte do wzmocnienia ruchu na trasach już istniejących. Przewiduje się przedłużenie linii Kol. Mazurska — Dworzec do końca ul. Lubelskiej — po uprzednim przebrukowaniu tej ulicy.

Rozwój komunikacji autobusowej w naszym mieście pozostaje nadal w zależności od stanu taboru PKS.

Wpłacić musi, ale gdzie?

Niepotrzebna wędrówka po Prez. MRN

Długą i niestety bezowocną do tej pory podróż po różnych agendach Prezydium MRN odbył 10 bm. funkcjonariusz SOK (Służby Ochrony Kolei) Nr 38, aby wpłacić pieniądze zebrane za mandaty karne od niesfornych pasażerów PKP.

Dawniej pieniądze wpłacano do Urzędu Skarbowego. Obecnie ponieważ czynności tych urzędów przejęły wydziały Finansowe Prezydium P i MRN funkcjonariusz Nr 38 udał się do Wydz. Fin. Prezydium MRN w Olsztynie do kasy A. Tam powiedziano mu: „My nie przyjmujemy tych pieniędzy" i poradzono udać się do Banku Narodowego. Naturalnie Bank również odmówił przyjęcia kwoty, ponieważ z reguły nie należy do jego kompetencji przyjmowanie gotówki na nieznany rachunek.

Funkcjonariusz Nr 38 zwrócił się ponownie do Wydz. Finansowego MRN, gdzie po długim oczekiwaniu dowiedział się, że **„Możebyśmy Pana załatwili, ale nie mamy odpowiednich druków".**

Zrozpaczony a przede wszystkim zmęczony niepotrzebnymi wędrówkami SOK-ista przybył do lokalu naszej Redakcji i tu wyżalił się na działalność wymienionego wyżej Wydziału.

Pyta się za naszym pośrednictwem odpowiednich władz: „Komu ma wpłacić pieniądze za mandaty karne, bowiem stosownie do przepisów nie ma prawa przechowywać w domu, ani w lokalu swego posterunku kwoty wyższej aniżeli 500 zł pieniędzy państwowych".

Może ktoś zlituje się i odpowie na to pytanie. Wydaje nam się jednak, że pracownikom Wydz. Finansowego Prez. MRN lub innym, odpowiedzialnym za załatwianie tego rodzaju spraw należałoby się również pewne pouczenie.

Młodzież polska na straży pokoju!

Dziękujemy za poprawę

i prosimy o więcej

Przed kilku tygodniami zdopingowani narzekaniami naszych czytelników zabraliśmy głos wskazując na konieczność zmiany stylu pracy lokalnej delegatury ARTOS-u, specjalnie w dziale organizacji widowisk. Czyniąc te uwagi bynajmniej nie byliśmy odosobnieni, gdyż i w innych ośrodkach kraju odsłaniano niedociągnięcia tej organizacji nie tylko w prasie codziennej ale nawet w czasopismach poświęconych zagadnieniom literacko - artystycznym.

Toteż miło jest obecnie stwierdzić, że kilka ostatnich imprez zorganizowanych przez ARTOS w Olsztynie stało na zupełnie dobrym poziomie, cieszyło się frekwencją i zasłużyło sobie na uznanie publiczności.

Wyrażamy nadzieję, że to uznanie stanie się zachętą dla tej pożytecznej i koniecznej instytucji do stałego coraz lepszego doboru i programu i wykonawców.

Jak to było w »Dziwadle«

KONKURS SKOŃCZONO — NAGRODY ROZDANO

(a). — Wszystkie piękne bajeczki — rozpoczynają się zwykle mniejwięcej tak: „Było to bardzo, bardzo dawno", albo „Byli sobie dziad i baba i mieli złotą rybkę".

Nasza — nie bajeczka, a najczystsza prawda zaczyna się inaczej:

„Było to w sobotę i było ich aż osiemnastu". Tak bowiem wyglądał ten wieczór, w którym rozdawaliśmy w pięknej sali świetlicowej nad teatrem nagrody uczestnikom naszego konkursu na nazwę kukiełkowego teatrzyku zorganizowanego przez Zarząd Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia.

18 dziatwy otrzymało wartościowe książki a w tej liczbie pięciu inne cenne nagrody. Toteż kolejnemu wywoływaniu zwycięzców konkursu wtórował radosny śmiech młodej widowni, a główki przybrane w różnokolorowe i wielokształtne czapeczki i kapturki wyciągały się ciekawie w kierunku sceny.

A tam działy się istotnie rzeczy ważne.

Naprzód ogłoszono, że teatrzyk od dziś ma się nazywać bardzo śmiesznie: **„Dziwadło"**. (Pamiętajmy jednak, że dziwaczyć się i dziwy wyprawiać będą kukiełki na scenie, a nie dzieci i starsi na widowni). Następnie dowiedzieliśmy się, że nazwę tę zaproponował 8-letni **Stefuś Stawicki**, wasz kolega z III klasy szkoły Nr 3 w Olsztynie.

Zaproponował tak trafnie, że 3 starszych panów (a między nimi jeden z naszej Redakcji), od razu zgodzili się jednogłośnie na tę nazwę.

Stefuś wytłumaczył nam, że słyszał przez radio czeski wyraz „Diwadlo" — co znaczy po polsku teatr. To mu się tak dobrze połączyło w główce z polskim „Dziwadłem", że od razu wpadł na myśl wyciąć z naszej gazety kupon, wypełnić go i posłać do Redakcji.

Cała trzecia klasa, a nawet Leszek Steckiewicz, wiedziała o udziale Stefcia w konkursie „Życia Olsztyńskiego" i (co tu gadać) nie bardzo wierzyła w zwycięstwo. No ale teraz to już na pewno jest inaczej i te niedowiarki przekonali się, że będziemy często chodzić do wymyślonego przez kol. Stawickiego „Dziwadła".

A Stefek bardzo jest dumny z pięknego wydania „Pana Tadeusza", które, spotkany zgodnymi oklaskami całej sali, dostał jako nagrodę.

Dalej zbliżyła się do stołu z nagrodami maleńka **Helga Freiberg** i pewno chciała od razu by zamiast posadzki był lód, bo dostała łyżwy. Potem **Ania Jagusiewicz, A. Sajkowska**, poniosły do mamuś siedzących opodal otrzymane książki, a **Jola Pioruńska** nawet słyszeliśmy, że jest bardzo dumna z otrzymanych książek i zapowiada wzięcie udziału w jednym z następnych naszych konkursów. A postaramy się na pewno taki konkurs dla dzieci znów zorganizować.

Wszyscy na sali i obdarowani i goście oglądali nowe przygody kukiełek - artystów „Dziwadła" i był to naprawdę wieczór najpiękniejszy, bo nie zmyślonej ale rzeczywistej bajki.

Nowe normy

w PZD Nr 14

(Kor. wł.).

W PZD Nr. 14 w Ostródzie odbyło się zebranie załogi. Pracownicy wysłuchali wyjaśnień na temat nowych norm.

Cała załoga przyjęła wiadomość o nowych normach z dużym zadowoleniem, gdyż każdy zdaje sobie sprawę, że nowe normy są sprawiedliwe, a ich zastosowanie przyczyni się do wcześniejszego wykonania planu 6-letniego.

Z kolei przedstawiciel Zw. Zaw. wręczył srebrną odznakę przodownikowi pracy tego zakładu ob. **Konradowi Krotowskiemu**, który uzyskał 160 proc. normy.

Kor. zakł. W. Margas.

Specjalne kursy szkoleniowe

dla kadr spółdzielni produkcyjnych

(il) W gmachu b. Liceum Ogrodniczego przy ul. Okrzei 1 otwarto 8 bm. Woj. Ośrodek Szkolenia kadr spółdzielczości produkcyjnej. W ośrodku tym, w sześciu kolejno po sobie następujących 6-tygodniowych turnusach będą szkoleni księgowi oraz przewodniczący spółdzielni produkcyjnych. W pierwszym kursie bierze udział 60 przewodniczących spółdzielni produkcyjnych z 13 powiatów naszego województwa.

Program kursów przewiduje prócz przedmiotów fachowych jak: organizacja i planowanie pracy, hodowla mechanizacja rolnictwa itp. — również zagadnienia ideologiczne.

Kadra wykładowców składa się z dwóch agronomów i dwóch księgowych. Kierownikiem ośrodka jest ob. Antoni Bober. Nowootwarty ośrodek wyposażony jest w internat, sale wykładowe, stołówki i świetlicę. W najbliższej przyszłości przy ośrodku wybudowany zostanie internat, obliczony na 200 osób.

Woj. Ośrodek Szkolenia Kadr w spółdzielczości produkcyjnej podlega bezpośrednio Departamentowi POM i Spółdzielni Produkcyjnych przy Min. Rolnictwa.

Pracownicy agend Prez. MRN

przystępują do współzawodnictwa

(l) Pracownicy wszystkich wydziałów i biur prezydium MRN oraz dyrekcji przedsiębiorstw komunalnych postanowili wzmocnić dyscyplinę pracy i zaostrzyć walkę z wszelkiego rodzaju objawami bumelanctwa, biurokratyzmu i lekceważenia pracy. Zobowiązali się oni całkowicie wykorzystywać dzień pracy na załatwianie spraw urzędowych, dać w tych godzinach pełen wysiłek i dbać o należyty, pełnowartościowy rezultat pracy, a ponadto zorganizować indywidualnie i zespołowo współzawodnictwo między wydziałami w przestrzeganiu zasad dyscypliny pracy.

Współzawodnictwo to opierać się będzie na następujących zasadach: minuty spóźnienia kogokolwiek z pracowników Wydziału do pracy wzgl. nieusprawiedliwionej nieobecności będą sumowane. Następnie suma ta, podzielona przez ilość pracowników Wydziału zobrazuje procentowy wkład Wydziału w sprawę podniesienia dyscypliny pracy. Wygra współzawodnictwo ten wydział, który wykaże się najniższą procentowo ilością opuszczonych godzin pracy.

SKRZYNKA REDAKCYJNA

Trochę więcej dbałości

Dziwne się wydaje, nam mieszkańcom domu przy ul. Pieniężnego 15, a zapewne i wychodzącej z kina „Polonia" publiczności fakt pozostawienia w podwórzu okropnego nieporządku po remoncie tego kina.

Dwukrotne wygładzanie w ciągu kilku miesięcy kawałka chodnika (tylne wyjście z kina) to jeszcze nie wszystko. Należałoby uprzątnąć duże skupisko śmieci, cegły, gliny itp. znajdujące się w centrum miasta i oglądane codziennie przez setki olsztyniaków i przyjezdnych, wychodzących z kina. Należałoby też pomyśleć o wybudowaniu gdzieś w pobliżu kina publicznej ubikacji, gdyż w braku tejże spełnia tę rolę podwórze naszego domu.

(Nazwisko znane Red.).

H. O.

Słuszna uwaga naszej Czytelniczki winna być uwzględniona przez administrację wspomnianego domu i kierownictwo kina „Polonia". (Red.).

Usprawnić

sprzątanie

(bes) Przydałoby się trochę więcej porządku w łaźni kolejowej, ale jest to możliwe tylko wtedy, jeśli zainstaluje się gumowe węże do spłukiwania posadzek. Sprzątacz ob. Księżek sam nie może nadążyć z myciem kabin.

A poza tym, gdzie są „przepisy porządkowe"?